

KURJER POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3.— mk., z odnośzeniem 3.50 mk. — Na pocztach niemieckich 3.60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro Węgrzech: miesięcznie 1.85 mk., kwartalnie 5.50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop., kwartalnie 3 rb. 30 kop.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz detytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 202.

Poznań, czwartek dnia 5-go września 1912.

Rok VII.

Poznań, dnia 4-go września 1912.

Rozkład protestantyzmu.

Przeciwnicy katolicyzmu w Niemczech z tryumfem wskazują na walki wewnętrzne, które od dłuższego czasu toczą się w łonie obozu katolicko-niemieckiego. Wobec tego nowa afera pastora Trauba, którego z powodu „nieprawomyślności” złożono z urzędu, przypominała w samą porę o wiele głębszy proces rozkładowy, podcinający same korzenie protestantyzmu w Niemczech.

Historia protestantyzmu w Niemczech jest jednym pasmem ciągłych walk wewnętrznych, odszczepieństw i podziałów na coraz to nowe sekty i grupy wyznaniowe. Brak wszelkiej określonej podstawy dogmatycznej religijnej sprawił, że ile mózgów wybitniejszych wśród teologów protestanckich było, tyle też odrębnych pojmowań religii i jej najwyższych zagadnień. Ten brak jedności wewnętrznej miała zastąpić ścisła organizacja zewnętrzna, oparta o państwo. W Prusach po wielu trudnościach udało się większą część protestantów połączyć w tak zwany Ewangelicki Kościół krajowy z królem pruskim jako głową naczelną, a Najwyższą Radą kościelną (Oberkirchenrat) jako zwierzchnią instancją administracyjną u szczytu. W ten sposób został stworzony Kościół państwowy ewangelicki, przeprowadzony konsekwentnie we wszystkich szczegółach organizacji. Hierarchia i życie kościelne spłotyły się z organizmem państwowym w jedną, niepodzielną całość.

To pociągnęła za sobą podporządkowanie i uzależnienie Kościoła ewangelickiego od państwa, ale bynajmniej nie uchroniło protestantyzmu od dalszego upadku i rozładowania. Liberalizm wdarł się szeroką falą w koła protestantyzmu niemieckiego, a znalazłszy w subiektywnych czysto zasadach religii ewangelickiej grunt niezmiernie podatny dla siebie, podmywał wszelkie najistotniejsze prawdy wyznaniowe. Wśród pastorów liczba zwolenników liberalizmu wzrastała z dnia na dzień. Oddalali się oni coraz bardziej od wszelkich pozytywnych cech chrześcijaństwa i głosili całkiem mgliste, do osobistego temperamentu i upodobania przykrojone teorie religijne. Krytyka liberalna obdzierła w oczach wiernych jeden dogmat po drugim z uroku prawdy wewnętrznej, wybujały radykalizm subiektywny doszedł wkońcu do negowania history-

cznej osobowości Jezusa. To wszystko działało się w obrębie Kościoła protestanckiego, pod firmą wyznania chrześcijańskiego, rozsądzając powoli coraz bardziej wszelkie związania wewnętrzne organizacji wyznaniowej protestanckiej.

Temu rozwojowi nie mogła postawić tany państwowa opieka nad protestantyzmem, doprowadzona szczególnie w Prusach do szczytu mechanicznej doskonałości. Przeciwnie, ta zwierzchność państwa, wprowadzająca także do Kościoła pierwiastki biurokracizmu i urzędowego karierowiczostwa, przyczyniła się tylko do powiększenia rozłamu wewnętrznego. Podtrzymywana sztywnymi śrdkami „prawowierność” stała się płaszczkiem dla wszelkiego rodzaju elementów żądnych szybkiego awansu, którym nie o przekonania, lecz o karierę, o łaski u góry chodziło. Wytworzyła się kasta oficjalnych pastorów, z trudem ukrywających pod maską „ortodoksyjności” religijnej najbardziej poziomy głód chleba i zaszczytów. I tak, rzec można, protestantyzm współczesny podzielił się na dwa obozy: jeden pefen obłudnej religijności, trzymający się klamki rządowej, drugi, szczerzy wewnętrznie, ale pozbawiony właściwie wszelkiego związku z religią i wyznaniem protestanckim. Nieliczne tylko pozostały żywioły, przechowujące z przekonania tradycyjne zasady protestantyzmu.

Między pastoraми kierunku ortodoksyjnego, których większa część jedynie własnym interesem materialnym się powołuje, a pastoraми liberalnymi, z chrześcijaństwem właściwie niewiele mającymi wspólnego, toczy się walka zacięta. Władze urzędowe protestantyzmu, chcąc zapobiec szerzącej się „herezji” liberalnej ustanowiły osobne kolegium inkwizycyjne, które ma sędzić pastorów, podejrzanych o nieprawomyślność. Głośną była sprawa pastora J a t h o, którego z powodu nie uznania fundamentalnych zasad wiary, złożono z urzędu. Ale wyrok ten wzbudził tylko tym większe rozgorczenie i niezadowolnienie w obozie protestanckim. Opinia publiczna ujęła się za Jathem i stanęła w zwartej opozycji przeciwko władzy kościelnej. Teraz druga podobna sprawa zaszła z pastorem Traubem z Dortmundu. Ujął się on za Jathem publicznie i za to w drodze dyscyplinarnej Najwyższa Rada kościelna złożyła go z urzędu, z równoczesnym pozabawieniem pensji.

Ten wyrok wywołał nowe oburzenie w liberalnych sferach protestanckich. I nie

ulega wątpliwości, że ruch opozycyjny przeciwko „ortodoksyjności i jego instancjom oficjalnym jeszcze się wzmoże. Wyroki i kary, robiące z pastorów „nieposlušnych” męczenników do niczego nie doprowadzi. Rozkładu w protestantyzmie, postępującego coraz bardziej naprzód, nie nie powstrzyma. Liberalizm, prowadzący do zupełnej negacji Kościoła i religii bierze górę, a to co zostaje przy oficjalnym sztandarze wyznania protestanckiego, jest żywioł przeważnie mniej wartościowy, tonący w bezdusznym, skostniałym biurokracizmie, który wielkie żywsze poczucie religijne zabija.

Owieczkowo uratowane.

Jak wiadomo, pani Zielke, która utraciła męża i dwóch dorosłych synów, została w błąd wprowadzona słowem honoru Rajkiewicza. Obecnie został dowiej szej kontrakt notarialny z p. Klattem unieważniony i zniszczony. Natomiast — jak nam donosi p. B. Bardzki — nabył Owieczkowo aktem notarialnym i sądowym w Golubiu pp. Kazimierzostwo Olszewscy z Mogilna, dawniejsi posiadziciele Słopotu. Do chwilowego finansowania całej sprawy z p. Klattem dopomógł p. Dunajski, dziedzic Żydów pod Lubiczem.

Pani Zielkowa poniosła poważną stratę materialną, ale Owieczkowo dostało się zato w pewne ręce.

Koło wiedeńskie przeciwko bar. Heimoldowi.

Z Wiednia donosi Biuro korespondencyjne Herzoga:

Minister spraw wewnętrznych, baron Heimold powrócił znów do Wiednia. — Prawdopodobnie już w najbliższych dniach nastąpi decyzja, co do tego, czy prezydent ministrów, bar. Stuerghk, będzie mógł nadal pozostać na urzędzie, czy też lekarze zabronią mu dalszego urzędowania. Hr. Stuerghk na wypadek ostatniej ewentualności, poprosiłby cesarza ponownie o zwolnienie go z urzędu. W różnych kołach politycznych przypuszczają, że jako następcę swego poleci barona Heimold.

Koło Polskie zamierza jednak stawić opór przeciwko powierzeniu baronowi Heimoldowi stanowiska premiera. W kołach polskich panuje bowiem wobec niego ciągłe jeszcze pewne zniechęcenie z powodu stanowiska, jakie swego czasu zajął w kwestji sporu polsko-ruskiego. Koła te wychodzą z założenia, że naówczas pod wrażeniem rezultatu audjencji prezesa klubu polskiego, dr. Lea, nie prowadzono dalszej akcji przeciwko baronowi Heimoldowi, ale dziś polacy nie chętnie widzieliby barona Heimolda na stanowisku premiera austriackiego.

Książę regent bawarski i gabinet barona Hertlinga.

Berliński organ centrowców Germania zabiera dzisiaj głos, by zaprzeczyć po-

głosom rozsiewanym o zachwianiu zaufania księcia regenta do barona Hertlinga. Zwraca się wkońcu w ostry sposób przeciw general-adjutantowi księcia regenta, baronowi Wiedemannowi, który uchodzi za przeciwnika Centrum, zaznaczając, że osobiste zaufanie, które książę regent także jako monarcha pokłada w baronie Hertlingu nie może zostać zachwiane nowoliberalnymi wpływami, choćby one nawet od general-adjutanta, bar. Wiedemanna, pochodziły. Co do osoby barona Hertlinga, to właśnie on obok hr. Lerchenfelda i p. v. Auer'a należy do osób, które regentowi od długich lat rada służyły.

Projekty reformy sejmowej w Galicji.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą dokładne szczegóły z przeprowadzonych przez Wydział krajowy galicyjski studjów dla zebrania statystycznego materiału do sejmowej reformy wyborczej. Stosownie do wezwania komisji reformy wyborczej, uwzględniono cztery alternatywy: 1) system narodowościowego katastru, 2) system t. z. geometrii wyborczej, 3) system proporcjonalnego prawa głosowania z dwumandatowemi okręgami wyborczemi i 4) tenże system z trymandatowemi okręgami wyborczemi.

Pozostawione będzie komisji, za którym z tych systemów się oświadczy. Przy wszystkich systemach przyjęto jako klucz rozdziału mandatów między polaków i rusinów stosunek 26.4 pro. mandatów ruskich, a ogólną sumę mandatów przyjęto na 205. Z tej liczby mają rusini otrzymać 54 mandaty, z których 5 przypadnie na wylotów 5 na całą miejscną i ogólną a 4 na całą wioską. Kurja gmin wiejskich, w której zaprowadzone ma być powszechne prawo głosowania, będzie wybierać 91 posłów, a mianowicie 47 polskich i 44 ruskich. Rozdzielenie tych mandatów w kurji gmin wiejskich zostało odnośnie do każdego z powyższych czterech systemów w następujących kombinacjach zaproponowane:

Przy systemie narodowościowego katastru będą wszyscy 91 posłowie z kurji gmin wiejskich w 91 jednomandatowych okręgach wyborczych wybrani. Z tych jest 28 czysto polskich w 74 zachodnich powiatach sądowych; 19 mandatów dla polaków dla strzeżenia ich mniejszości we wschodniej Galicji zostanie zapewnionych ze złożenia 117 wschodnio-galicyjskich powiatów sądowych. Dla ruskich 44 mandatów utworzonych będzie 44 okręgów wyborczych, a mianowicie jeden okręg wyborczy w Galicji zachodniej dla strzeżenia ruskiej mniejszości i w tym celu zostanie utworzony dla nich tutaj jeden okręg z 69 zachodnio-galicyjskich powiatów sądowych, oraz 43 okręgów wyborczych w Galicji wschodniej, z których wybierac się będzie 43 posłów.

Podług systemu drugiego wybór polskich i ruskich posłów miałyby być przeprowadzony przez zupełnie oddzielne narodowościowe ciała wyborcze. W każdej gminie zestawioneby były dwie listy wyborcze. Wogóle nastąpiłoby rozgraniczenie narodowościowych sfer obu narodów. W tym systemie, zwanym geometrią wyborczą propo-

Odgłosy z Warszawy.

Warszawa, 2. września.

(Sezon wystaw prowincjonalnych. — Staszów i Gostynin. — Nieznane, a urocz okolice Augustowa. — Zgon następcy Junoszy. — Cichy pogrzeb głośnego męża. — Ofiary bandyckiego napadu. — Ukrzyżowanie Wyspiańskiego przez pannę Podgórską. — Klapa reymontowska. — Pani Dostalowa i błogosławiona rezygnacja p. Kotarbińskiego.)

Żniwa pokończone, miny u ziemian naszych tęgie, urodził bowiem na ogół wypadł bardzo dobrze, nie tedy dziwnego, że ożywiły się miasta prowincjonalne, zwłaszcza, że jak co-rocennie o tej porze, weszliśmy w okres wystawowy. Urządzenie wystaw, albo raczej, ściślej się wyrażając, pokazów na większą lub mniejszą skalę, przyjęło się u nas tak, że prawie zawsze zgóry można być pewnym, iż straty nie dotkną inicjatorów. Przypnać też trzeba, że z biegiem czasu nabrano wprawy i umiejętności powoływania do życia takich miniaturowych wystawek, jak zaś one korzystnie wpływają na ruch handlowy po małych miastach, zbyteczną chyba rzeczą byłoby się rozwodzić dłużej. Te wystawy, czy, jak wolicie, wystawki lub pokazy wytwarzają przytem wymianę pomiędzy różnymi stronami kraju, dzięki czemu też podnosi się gospodarstwo i narody zachęcają do dążenia ku wyższej kulturze.

W chwili, gdy wysłałam ten list, trwa w naj-

lepsze wystawa w Staszowie, która wśród tegorocznych wybiła się na pierwszy plan ze względu na dobór okazów i na ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziła w szerokiej okolicy tego zapadłego kąta. Boć naprawdę zapadłym kątem może być śmiało nazwane to miasteczko w gubernji Kieleckiej, do którego nawet koleją dotrzeć trudno. Niczem Staszów nie zasłynął dotąd, dziś jednak zwrócił na siebie uwagę całego kraju, pokazało się bowiem, że za przykładem ks. Macieja Radziwiła, który jest właścicielem obszernych dóbr Staszowskich, gospodarstwo rolne i leśne oraz przemysł ludowy rozwinięły się tutaj tak, że mogą stać się wzorem dla innych okolic Królestwa. Nadchodzą też do Warszawy wieści, że tak miłego nastroju, takiej serdeczności, takiego zespolenia się ziemian, mieszczan i chłopów nie było dotąd na żadnej jeszcze wystawie poprzedniej. Ks. Radziwiłł jest duszą wszystkiego, a blasku i powagi dodaje obecność przez cały czas trwania wystawy biskupa kieleckiego, ks. Losińskiego.

Mniej głośno i hucznie odbyła się podobna wystawa w Gostyninie, pomura też tutaj okolica, nie taka słoneczna, jak w Ziemi Kieleckiej, — więc i nastroj musiał być mniej pogodny. Ci jednak, którzy zwidzili wystawę w Gostyninie, twierdzą, że warto było ją obejrzeć, a szczególnie podziw budziły wyroby szkoły gospodarstwa domowego dla włościanek w Mierosławicach.

Podobno ani Staszowem, ani Gostyninem nie zainteresowały się wcale Galicja i Księstwo Poznańskie, trudno jednak brać to za złe, boć przecież nie były to znów wystąpienia na szerszą skalę, chociaż wszelako na mniejszą jeszcze skalę zakreślona będzie przyszła wystawa w Augustowie (nosi ona nawet urzędową nazwę „pokazu”, nie „wystawy”), to przecież szczerze radziłbym jednemu wielkopolaninowi nie pożałować wielkiej fatygi i przybyć do tego miasta. Wadą naszą jest, że tak mało, tak bajecznie mało znamy kraj swój własny, a on przecież zasługuje przedewszystkiem na to, ażeby go poznać najdokładniej. W Królestwie Polskiem dwie okolice są naprawdę takie piękne, takie wspaniałe, że gdyby włożono trochę więcej pracy w udostępnienie, to musiałyby tu płynąć tłumy z całej Europy. Temi okolicaми są: Kieleckie z Ojcowem, Pieskową Skalą, Sułozową i ruinami rozlicznych zamczysk, oraz Augustowskie czyli Suwalskie. Tam góry, to dolina, ale jaka dolina! Kto nie zwidział wspaniałych Włgorów z przepiękną świątynią starożytną na środku jeziora, kto nie przejął się do głębi takim naprzykład widokiem, jak ten, gdy kapłan wśród ulewy i grzmotów na stałku, poruszonym ręcznie przez czterech ludzi płynie o zmroku do umierającego, komu na widok Do-wspudy i zamku tutejszego nie stanęło w pamięci przysłowie, że naprawdę „wart pałac Paca”, kto nie kapał się w Czarnej Hańczy, nie

posmakował wyciągniętej świeżo z wody sielawy Augustowskiej, albo ryby nieznannej poza Suwalskimi nigdzie, a nazywającej się „łososiostragiem”, kto nie zachwyił się uroczą położeniem Błogosławieństwem, ale nie puścił się w pogawedkę z bosonogimi, ale czupurnymi i gorąco do swej ziemi przywiązanymi szlachciami tutejszymi, ten o ziemi naszej ma takie same słabe pojęcie, jak je miał Wincenty Pol, gdy tworzył swój przechwałony, rymowany opis geograficzny. Co do mnie, to do najbliższych wspomnień zaliczam wycieczkę w Augustowskie, odbyta z autorem-laureatem Ignacym Grabowskim i dlatego radziłbym szczerze, ażeby poznać i wycieczkę, gdy nadejdzie pora, zainteresowali się żywiej zapowiadzianym pokazem w Augustowie. W wielkim mieście tak ciasno i dużo, a tam czeka na nas natura, wody i jeziora, lasy i łąki.

Do pól i lasów rwał się zawsze całą duszą śp. Stanisław Maciejewski (Helistan, Marjusz), ale twarde warunki życia zmuszały go bytować na bruku warszawskim i te twarde warunki życia sprawiły, że tylko odkradał wolnt od zajęć obowiązkowych w Towarzystwie ubezpieczeń chwili, ażeby chwycić za pióro i kreslić ogromnie swojskie nowelki i humoreski. Śp. Maciejewski, talent pisarski odziedziczył we krwi, dział jego bowiem ma piękna kartę jako pierwszorzędny na owe czasy historyk, a stryjem był mu znakomity powieściopisarz

nowanych jest także 47 polskich, a 44 ruskich jednomandatowych okręgów wyborczych z tą różnicą, że obok 28 czysto polskich okręgów wyborczych w Galicji zachodniej, zostaną dla ochrony polskiej mniejszości w Galicji wschodniej wyłączone poszczególne gminy z polską większością i z nich utworzonych zostanie 19 polskich okręgów wyborczych.

Proporcjonalny system z dwumandatowymi okręgami wyborczymi ma mieć zastosowanie tylko w mieszanych polsko-ruskich i w ruskich okręgach, lecz nie w czysto polskich. Przy tym systemie pozostanie 29 zachodnio-galicjskich polskich okręgów wyborczych jednomandatowych, natomiast byłoby 31 dwumandatowych okręgów wyborczych, tak że cała kurja gmin wiejskich podzielona byłaby na 60 okręgów wyborczych. Z dwumandatowych okręgów-ruskich, w Galicji wschodniej 13 byłoby czysto-ruskich, któreby wybierały po dwóch rusinów, pozostałe 18 byłoby mieszane i w każdym wybierano by jednego polaka i jednego rusina.

Wedle proporcjonalnego systemu z trzymandatowymi okręgami wybierano by 91 posłów z kurji gmin wiejskich w 49 okręgach wyborczych. Z tych 28 w Galicji zachodniej byłoby jednomandatowe i polskie, pozostałe 21 byłoby trójmandatowe i przeznaczone 3 ruskie dla 9 posłów ruskich, a 18 byłoby mieszane i tak zestawione, że z jednego z nich wybierano by był jeden rusin a dwóch polaków, a z pozostałych 17 wybierano by w każdym dwóch rusinów i jednego polaka.

Takie są główne zasady wypracowanych przez Wydział krajowy galicyjski projektów. Wydział krajowy jednak zastrzega się wyraźnie, że cały operat nie jest wyrazem jego zapatrywań, lecz jedynie statystyczną i juredyyczną ilustracją rozmaitych projektów.

N. fr. Presse, podając powyższe projekty, dodaje, że polska własność obstaruje systemie trzy- względnie dwumandatowym, który to system rusini najgorzej zwalczają. Ludowcy są przeciwnikami systemu proporcjonalnego, a narodowi demokraci oświadczają się za katastrofem narodowym.

Akcja hr. Berchtolda.

Hr. Berchtold zabrał się energicznie do roboty, dowodząc, że oceną, z jaką powszechnie spotkała się niemal jego t. zw. inicjatywa w sprawie Turcji, była przedwczesna. Jak wiadomo, wniosek austriacko-węgierski potraktowano przeważnie dość lekceważąco, w przekonaniu, że pomimo not dyplomatycznych i konferencji, chleba z tej mąki nie będzie. Hr. Berchtold sądzi jednakże inaczej.

Mając w ręku odpowiedź gabinetów mocarstw, które niczego nie przesądzając, przystają na wymianę zdań w danej sprawie, austriacko-węgierski minister przedstawił natychmiast konkretny program działania, który zdaniem jego powinien Europa przedsięwziąć, oraz metode traktowania sprawy. Projekty więc swoje ujął hr. Berchtold w formie szczegółowych instrukcji, które rozesłał ambasadorom austriackim wraz z poleceniem nawiązania „konwersacji“ z rządami, przy których są akredytowani, jednocześnie zaś zaprasza ambasadorów akredytowanych w Wiedniu na taką konwersację do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie sam chce z nimi prowadzić rokowania.

Według informacji dziennikarskich, projekt Berchtolda stara się uszanować formalną niezawisłość Turcji, rzeczowo zaś główne jego linie wytyczne polegają na wyróżnieniu pojęć: „centralizacja“ i „indywidualizacja“, którym to pojęciom musiałyby odpowiadać system polityki narodowościowej Turcji. To znaczy: przy zachowaniu centralnej władzy państwowej, uwzględnienie praw i potrzeb indywidualności narodowych. Ten system, zdaniem dyplomacji austriackiej, położy kres nieustającym wrzeniom bałkańskim, a tem samem zapewni spokój na europejskim Wschodzie tak bardzo dla Europy pożądaną.

Narazie jednakże więcej znamienne są formy postępowania hr. Berchtolda, niż sama treść jego projektu. Uderza mianowicie, że kierownik dyplomacji austriackiej nie chce dopuścić żadnej zwłoki i niejako wymusza na rządach mocarstw natychmiastowe podjęcie z nim rozmowy. I nie dość na tem. Jednocześnie z akcją dyplomatyczną ukazała się w dzienniku notorycznie inspirowanym wzmiankowaną już przez nas

pogróżka pod adresem Rosji, nie pozostawiająca nic do życzenia pod względem jasności. Czytamy mianowicie w Reichspost:

„Gdyby akcja gabinetu wiedeńskiego miała nie osiągnąć rezultatu, to w każdym razie za przeczki podejrzeniem, że Austria co do bliżkiego Wschodu żywi zamiary samolubne lub nawet wprost wrogie. Jeżeli wspólne rokowania nie doprowadzą do wspólnej akcji, nie będzie to winą Austro-Węgier i gabinet wiedeński ze spokojnem sumieniem może zrzucić odpowiedzialność za skutki stąd wynikające mogące. Austro-Węgry propozycją hr. Berchtolda dowiodły dobrej woli. Jeżeli wola ta i zamiary nie zyskają uznania, to Austria sama będzie prowadziła politykę, strzegącą tylko jej własnych interesów, bez dalszego względu na cudze wrażliwość“.

Mocno powiedziane. Ażeby jednak mocne słowa dawały pożądaną efekt, niezbędną jest gotowość do poparcia ich przez mocne czyny. Czy więc Austro-Węgry są do tego gotowe?.. W przeważnej mierze będzie to zależało od sytuacji wewnętrznej trójprzymierza. Już w cytowanym tu artykule Reichspost daje się w jego dalszym ciągu wyczuwać pewien żal, że opinia publiczna niemiecka nie opowiada się dostatecznie za akcją hr. Berchtolda, pomimo, iż niezyciawne względem tej akcji usposobienie mocarstw wynika głównie z antypatii do Niemiec, która przenosi się na Austrię jako na sprzymierzeńca. Jakoż widocznym już jest, że zostaje wdrożona akcja poboczna albo zmiierzająca do wyrównania pewnych zadrażeń między sprzymierzeńcami, o ile one rzeczywwiście istniały, albo do poparcia dzieła Berchtolda przez manifestację harmonii i zgody. Służąc zaś ma temu celowi zjazd sprzymierzonych dyplomatów w rezydencji hr. Berchtolda, historycznym już do pewnego stopnia Buchlowie (Buchlau). Zjazd się tam dnia 7. września i zabawia przez trzy dni; kancleż niemiecki Bethmann-Hollweg, ambasador niemiecki hr. Tschirnky i ambasador austriacki w Berlinie, hr. Szegeny Marich.

W Wiedniu sądzi, że konferencja ta będzie miała bardzo doniosłe znaczenie.

Z zaboru austriackiego.

Podhalanie.

Zakopane, 4 września. Na odbytem w tych dniach posiedzeniu Komitetu wykonawczy II. Zjazdu podhalan ukonstytuował się, wybierając wiceprezesem burmistrza Nowego Targu Józefa Rajskiego (prezesem wybrał zjazd Wł. Orkana), sekretarzami Feliksa Gwiżdża i prof. J. Zacheńskiego, skarbnikiem M. Mroszczaka. Dalej uchwalono wydawać tygodnik bezpartyjny, ekonomiczno-kulturalny, dla Podhala, Orawy i Spisza. Numer pierwszy tej gazety ukaże się na Boże Narodzenie b. r.

Dr. Aschkenazy wiceprezydentem m. Lwowa. Lwów, 4 września. Wydział krajowy orzekł, że w skład prezydium, sprawującego obecnie rządu w mieście, ma być powołany były członek wiceprezydent dr. Tobiasz Aschkenazy. Odniesiony reskrypt doręczyło już namiestnictwo prezydium magistratu. Dr. Aschkenazy asystować będzie podczas obrad prezydium, a urządować tylko na wypadek, gdyby prezydent lub który z wiceprezydentów wyjechał na urlop. Wyborami z łona prezydium miasta kierować będzie tylko prezydent Neumann.

Powołanie dr. Aschkenazego do zarządu miasta, w czasie obecnego interregnum, nastąpiło głównie na skutek żądania namiestnika Bobrzyńskiego.

Przeciw Koła Polskieciu.

Lwów, 4 września. Polityka blokowego Koła Polskiego, zaprzeczająca ideały i dążności narodowe, wywoływać poczyna w kraju silną reakcję, która znajduje wyraz na wiecach obywatelskich. Taki wiec np. odbył się w Ryglcach pod przewodnictwem burmistrza Jana Ciombara. Referentem był pos. Witos. Po ożywionej dyskusji uchwalono, między innymi, następujące rezolucje:

Zgromadzeni potępiają konserwatywną politykę Koła Polskiego i wyrażają ubolewanie za ich dotychczasową działalność, która stała się szkodliwą dla interesów krajowych i narodowych. — Wzywają Koło Polskie, ażeby prowadziło politykę opartą wyłącznie na tle interesów krajowych i narodowych wolną od wszelkich przestronnych wpływów, w przeciwnym razie ludność zażąda

dowlanych śp. Lucjana Granzowa i A. Kipla, którzy padli ofiarami wprost przerażającego swą bezczelnością napadu bandyckiego w biały dzień w restauracji przy bardzo zawsze ożywionej ul. Senatorskiej. Szczególniej rodziny Granzowów bardzo jest znana w Warszawie, wrażeń zatem ten mord wywołał wielkie. Może też tej popularności i powadze finansowej moźnej rodziny przypisać należy, że tym razem udało się niedolężnej policji warszawskiej pochwycić wszystkich pięciu bandytów. Zawszeć to piękna satysfakcja dla pozostałych, gdy widać, że zbrodniarze nie ujdą kary. A tej właśnie satysfakcji doznaje zwykle tak mało z osób osieroconych!

Innego rodzaju mordu, tym razem bowiem artystycznego, dopuścili się grający obecnie na działach artystów teatru Małego, odważyli się bowiem na wystawienie arcydzieła Wyspiańskiego, przepięknej „Warszawianki“. Rzecz jasna, że tak, jak ją napisał wielki poeta, „Warszawianka“ przejść przez cenzurę w obecnych warunkach nie mogła, użyto zatem masę czerwonego atramentu, ażeby ją umożliwić w Warszawie. Ale i w tej formie jeszcze przejaśniałyby się lwie pazury wieszaka, gdyby utworowi, któremu nadano u nas tytuł „Pieśni“, sprawiono lepszą oprawę i lepszych aktorów. Zrozumieć wprost trudno, jak panna Podgórska, któ-

żożenia mandatów. — Wyrażają stronnictwu konserwatywnemu i posłowi Matakiewiczowi wotum nieufności i oburzenia, za ich szkodliwą dla kraju i społeczeństwa działalność i politykę.

Wiadomości polityczne.

Ban Kroacji „łapownikiem“.

Budapeszt, 4. września. Wczorajszy Pesti Hirlap doniósł o skandalu, którego bohaterem jest obecny ban i królewski komisarz Kroacji, Cuvaj. Dygnitarz ten za łapówki rozdał urzędy notarjuszy i tworzył nowe, konfiskował zaś gazety, które o jego sprawkach donosiły. Zarcującą mu, że w pewnym przypadku otrzymał 50 000 koron. Gazeta ma dowody na swe twierdzenia.

Włochy przeciwko konferencji pokojowej.

Rzym, 4. września. Oficjalny Popolo Romano kategorycznie zwraca się przeciwko zwołaniu konferencji międzynarodowej celem zakończenia wojny włosko-tureckiej, bo sprawa ta może interesować tylko oba państwa wojujące, które już same się pogodzą między sobą. — Rokowania pokojowe między przedstawicielami obu państw toczą się w dalszym ciągu i prędzej czy później zakończą się pomyślnie.

Nie zgoda w obozie albańskim.

Konstantynopol, 4. września. Albańczycy w Prisrend żądają od serbów i katolików, aby znieśli z wież kościelnych dzwony (!). Pomiędzy poszczególnymi przywódcami zastępów albańskich powstały poważne nieporozumienia i panuje przekonanie, że pomiędzy albańczykami samymi wybuchnie wojna domowa. Uwolnieni więźniowie w Prisrend utworzyli bandy, które dopuszczają się grabieży i niepokoją okolice sąsiednie.

Wiedeń, 4. września. Albańczycy, jak wiadomo, stawili rządowi tureckiemu „ultimatum“, według którego rząd oddać ma albańczykom wszystką zabraną im broń i spełnić resztę ich żądań w sprawie autonomii. Albańczycy oświadczają według doniesienia wiedeńskiej Pol. Korr., że po upływie terminu, który kończy się z dniem 18. bm., rozpoczną natychmiast dalsze kroki zaczepne, jeśli rząd nie spełni ich życzeń.

Ze świata.

Drożynna

przybrała nad wyraz niepokojące rozmiary, to też zewsząd nadchodzą wiadomości o wdrożonej akcji przeciwko niej lub o pomysłach, jakie powstają, celem zwalczania jej.

I tak wczoraj wieczorem zwołali socjaliści w Berlinie 71 zebranych protestujących przeciwko drożyznie, w Monachjum odbyło się 10 takich zebranych masowych, w Dreźnie 8.

Magistrat monachijski jednogłośnie przyjął się do wniosku socjalistycznego, aby Parlament zwołano natychmiast do zarządzenia środków przeciwko drożyznie.

Odnosne władze państwowe we zajmują się oczywiście także sprawą drożyzny i rozważają wszelkie środki, jakieby można zastosować dla zwalczania tej katastrofy. Z natury rzeczy zastanawiano się także nad tem, czyby zło nie dało się usunąć przez dopuszczenie bydła na rzeź z zagranicy, przy zastosowaniu odpowiednich środków ostrożności; przystem nie wchodziłaby w rachubę cała zagranica, lecz tylko pewne państwa. Niestety jednak wszystkie te rozważania nie doprowadziły jeszcze do praktycznych wniosków.

W południowych Niemczech domagają się zniesienia cła na kukurydzę i ułatwienia dowozu paszy zagranicznej.

We Frankfurcie n. M. odbyło się pięć wielkich wieców publicznych, zwołanych przez partię socjalistyczną, na których wezwano rząd do natychmiastowego zastosowania odpowiednich środków celem złagodzenia drożyzny mięsa. Żadano przedewszystkiem natychmia-

ra podobno przez dłuższy czas miała powodzenie w Poznaniu, a potem w Wilnie, mogła się odważyć na podjęcie roli głównej. Grała wprost okropnie i jak napisał jeden z najzdolniejszych, wybitniejszych się na miejsce czołowe, dziennikarzy, p. Waclaw Grubiński (djabło złośliwy, ale nadzwyczaj talentowany pisarz), „poruszyła ustami, jak ryba, lękająca wodę, ażeby ją wypuścić skrzelami“.

Po niefortunnie interpretowanej „Pieśni“, nastąpiła premiera w całym tego słowa nie- zwykła. Autor „Chłopów“ po raz pierwszy przedstawił się jako dramaturg i skreśliwszy jednoaktówkę p. t. „Przegraną“... przegrał rzeczywistnie na całej linii. Pokazało się, że talent nie zawsze bywa uniwersalny. Czyż to jednak umniejsza zasługi Władysława Reymonta, że mu się „Przegrana“ najzupełniej nie udała? „Przegrana“ zejdzie z affis* zapomniony o tej chybionej próbie, ale „Chłopi“ i inne klejnoty pozostaną trwałe.

Jak z tego mogą czytelnicy osądzić w teatrze już rozpoczęło się pewne ożywienie: Wyspiański i Reymont jednego wieczoru, to przeciw coś znaczy. A tu jeszcze w Rozmaitościach występy gościnne nielada artystki, pani Poli Dostalowej, primadony Divada z Pragi. Wykonaniem „Nory“ wzięła pani Dostalowa warszawiaków szturmem, natomiast

stowego zwołania Parlamentu, zniesienia cel na środki spożywcze i otwarcia granic dla dowozu bydła.

Katastrofa kopalniana.

Béthune, 4. września. W kopalni „La Clarence“ pod Bruay nastąpiła dziś w nocy eksplozja gazów trujących. Z 73 górników, znajdujących się pod ziemią, 10 uratowało się bez szwanku, 26 odniosło ciężkie obrażenia wskutek poparzeń. Trzech już zmarło. Trzydziestu siedmiu górników, znajdujących się jeszcze pod ziemią, należy uważać za zaginionych. Sztolnie, zapadające się na wielkich przestrzeniach, zapełnia gęsty dym, tak, iż oddziały ratunkowe z trudem tylko w nich się mogą posuwać. Dookoła szybu ciśnię się tłum kobiet i dzieci, drząc w trwodze o życie mężów i ołów. Dziś przybywa na miejsce minister robót publicznych.

Paryż, 4. września. Eksplozja gazów trujących nastąpiła w głębokości 930 metrów. Według ostatnich doniesień straciło przytem życie 40 górników, a 25 odniosło ciężkie obrażenia. Jeden z rannych górników popadł w pomieszenie zmysłów i woła bezustannie: Ratujcie, mordercy!

Nowy lot z Paryża do Berlina.

Paryż, 4. września. Lotnik angielski Astley, który w czwartek z miss Davies jako pasażerem przeleciał z Londynu do Paryża, wzblił się wczoraj rano o godzinie 5½, by się udać w drogę do Berlina. Po drodze miał się zatrzymać w Mezières i Bonn. Do tego czasu nie nadeszła żadna wiadomość, że wylądował.

Echa kradzieży Giocondy.

Paryż, 4. września. Z Egiptu donoszą, że aresztowano tam pewnego belgijskiego nazwiskiem Geygery Pierret, który we wrześniu ubiegłego roku skradł z Louvre'u dwie fenickie statuetki. Prokurator paryski ma zażądać natychmiastowego wydania Geygery'ego, podobnie również o współudział w kradzieży Giocondy.

Proces przeciwko apaszom paryskim.

Paryż, 4. września. W końcu października rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko bandytom automobilowym, którzy w sprawie Bonieta są zamieszani. Śledztwo już ukończone. Z 29 uwięzionych puszczone 7 na wolność.

Nieszczęśliwy wypadek z samochodem.

Medjoan, 4. września. W okolicy miasta Lucca zderzył się omnibus automobilowy, w którym znajdowało się dziesięciu studentów niemieckich z profesorem Hettnere, z wagonem parowej kolejkii ulicznej. Dwadzieścia dwie osoby z asfaltową siłą wyrzucone zostały na ulicę. Zabity został pewien angił i pewien oficer marynarki włoskiej. Kilku studentów niemieckich i prof. Hettner odnieśli rany. — Owi studenci niemieccy udali się do Włoch w celach naukowych.

Mordy w Armenii.

Konstantynopol, 4. września. Według telegramu ormiańskiego arcybiskupa Wanu, napadł ślinny przywódca bandytów kurdyjskich Mimike wieś Kurds i zamordował 5 mężczyzn i 2 niewiasty, poczem całą miejscowość spłądował. Napadł także na wioskę w obwodzie szadachskim i spadkim. Tutaj zabił siedmiu mężczyzn a ośm kobiet uprowadził. Władze zamierza zawiesić nad całą okolicą stan oblężenia.

Powódz w Anglii.

Londyn, 4. września. Powódz w Norwich zaczyna opadać. Przy ratowaniu tonących zginął młody bohater, nazwiskiem Brodie. Zdołał on w przeciagu trzech godzin uratować z toni około 82 kobiet i dzieci. Śmierć znalazł w murach, gdy dalszym ofiarom powodzi spieszył z pomocą.

Działo-obrzym.

Londyn, 4. września. W odlewni dział firmy Vickers w Cumberland robiono tajne próby z nowem 14-calowem działem dla marynarki, przeznaczonem dla japońskiego krążownika „Konogo“. Działo to jest w stanie wyrzucić 1400 kilogramowe pociski na odległość 24 kilometrów, a na 2750 metrów przebija płytę pancerną o 55 centymetrach grubości.

Sewer. Typowy z wyglądu Polonus, tak samo, jak śp. Klemens Junosza Szaniawski, miał ten sam rodzaj talentu, po Junoszy też nikt tak, jak on nie chwycił ze śmiechu strony żyda i chłopa. Oczywiście śp. Szaniawski nie dorósł Junoszy, ale cechy obrzydliwej wspólne, pisząc też nakładali różowe szkielecki i uśmiechali się do broduśnie. Śp. Maciejewski zmarł przedwcześnie, lat 45, na zakażenie krwi po operacji kamienia nerkowego, zgon zaś jego dotknął również kilka rodzin w Wielkopolsce, przez żonę bowiem, z rodu Twardowskich, skuzynowany był z rodzinami pp. Lossowów, Ossowickich, Mikuliczów-Radeckich i innemi.

W tym samym dniu, w którym chowaliśmy zwłoki bardzo lubianego w szerokich kołach literackich Helistana, na Powązkach druga przybyła mogiła, przyjęła zwłoki człowieka zajmującego niedawno jeszcze jedno z górujących stanowisk w Galicji. Par Austrii, członek honorowy miasta Lwowa, były dyrektor wystawy lwowskiej, powiernik myśli śp. hr. Kazimierza Badeniego, zszedł śp. Zdzisław Marchwicki tak cicho do grobu, że pisma poświęciły mu zaledwie kilkowierszowe wzmianki, a nad trumną nie odezwał się głos żaden.

Na innym miejscu wiecznego spoczynku, bo na cmentarzu ewangelicko-augsburskim, złożono szczątki doczesne dwóch przedsiębiorców bu-

mniej zachwyciła rolę Violii w „Wieczorze trzech król“. I nie dziw. W „Norze“ można było jakoś nawyknąć do obecnej mowy, ale wy-czuć cały czar poezji Szekspira wtedy, gdy Viola rzuca wyrazy czeskie, zupełnie niezrozumiałe, to jest trochę zatrudno. W każdym razie pani Dostalowa — to talent di primo cartello.

Przygotowujemy się na sezon zimowy nie na żarty. Pisałem już o wielkiej uczcie, która nas czeka z racji wystawienia „Trylogji Zygmuntowskiej“ Rydla, dodaje więc jeszcze, że niemała także ucztą będzie chyba „Orle“ Rostanda, rzecz tak bardzo na czasie. Bardzo także miła nowina jest i to jeszcze, że dyrektor artystyczny p. Kotarbiński raz nareszcie zrozumiał, iż o laury na scenie kusi się daremnie i podobno postanowił, oprócz występów w małych rolach, nie uszczęśliwiać grą swoją publiki warszawskiej. Jest to niewątpliwie heroizm, więc wdzięczni powinniśmy mu być bardzo. No! i podziwiać trzeba taki auto-krytycyzm.

Bardzo miłą nowiną niech będzie i to również, że magistrat wstawił w budżet 200 000 na Muzeum sztuki. Będziemy tedy mieli instytucję, która słusznie może przywabić gości z stron najdalszych.

Zamach dynamitowy w teatrze.

Londyn 4. września. Zamaskowani złodzieje wdarli się do teatru „Hippodrom”, ubezwładnili stróża i strażnika pożarnego chloroformem, poczem dynamitem rozsadzili szafę żelazną, z której zabrali około 20 000 marek. Po złodziejach niema śladu.

Straszne burze w Ameryce.

Pittsburg, 4. września. W stanie Pensylwanii szalała straszna burza, przyczem 36 osób znalazło śmierć. Szkodę szacują na 6 milionów marek.

Okropny tajfun.

Tokio, 4. września. W Koczihenie tajfun zmiotł z powierzchni ziemi 4223 domy, a rozwałił na pół 5993 domów i zabudowań. Ciężkiemu porażeniu podczas tego okropnego huraganu uległo 383 ludzi.

Nasze sprawy.

Giermanizacja dziatwy.

Winiary, 3. września.

U nas utworzyli nauczyciele z li tylko polskiej młodzieży szkolnej oddziały „Jungdajczlandu”. Już w drugą niedzielę zebrała się młodzież szkolna i pozaszkolna tłumnie do gier na placu przed szkołą. Chyba dość już dziatwę naszą szkoła przez cały tydzień giermanizuje, a niedziela obrócona powinna być na uczenie dziatwy katechizmu i historii w języku polskim.

Gdzież tu rodzice tejże dziatwy? Nadmieniamy, iż rodzice nie potrzebują i nie powinni pozwolić, by dziecko jego szło na te gry, które dają do giermanizacji dziatwy naszej. Szkoła ma prawo do dziecka tylko w czasie, objętym planem nauki, poza tem jest rodzic odpowiedzialny za dziecko. Dla tego jest jego świętym obowiązkiem, by zapytał się dziecka swego, dokąd idzie i nie pozwolił uczęszczać na gry giermanizacyjne. W końcu dodaje, że tutejsi nauczyciele wnieśli do Rady gminnej, by wszelkie przybory potrzebne do tych gier zakupiła gmina na koszt obywateli, ale radni nasi pokazali swego ducha narodowego i nie uchwalili na ten cel ani szelaga.

Czynny.

Jak się Niemcy parają polskie. W Piętnym znajdujemy opis ciekawego wieca parafialnego, jaki się odbył pod przewodnictwem p. Paschkego w Skórczu. Przewodniczący w dłuższych wywodach wyjaśnił cel wieca. Parafia skórzecka liczy około 5000 dusz, w tem kilkunastu Niemców-katolików, którzy domagają się kazań i nabożeństw niemieckich. Wyślano prośbę o nabożeństwo nabożeństwa, z 94 nazwiskami, prośbę podpisało dużo Polaków. Na owej petycji mieszczą się nawet nazwiska Niemców, które niby również żądają kazań niemieckich. W tym samym duchu przełamali pp. Chrościelewski, Felski, Śmigierski i inni. Uchwalono jednogłośnie wysłać do na-przew. ks. biskupa prośbę o niezastosowanie się do życzeń petycji niemieckiej, gdyż w przeciwnym razie byłoby to krzywda dla całej parafii. Odspiewaniem pierwszej zwrotki: „Kto się w opiekę“ zamknięto wiec, na który przybyło 180 rodaków.

Ks. prob. Podlaszewski na ranem nabożeństwie w ostrych słowach wystąpił przeciwko tutejszemu Towarzystwu ludowemu a zwłaszcza przeciwko tym, którzy zajęli się urządzeniem wieca. — Brednie hakatysty. Do hakatystycznej Post pisze jej bydgoski korespondent co następuje: „Galicyjscy jezuiti objeżdżają w wielkiej liczbie miejsca pracy galicyjskich i ruskich (i) robotników w obrębie Rzeszy niemieckiej i obrabiają (bearbeiten) ich w religijnym a przede wszystkim w politycznym kierunku.

Dokładny obraz ich czynności można sobie zestawić z opisów, które galicyjski jezuita Kazimierz Bisztyga o swoich wycieczkach po Prusiech ogłasza. W opisach tych przebiega staranie, by współpracownicy odstrącić od wychodźstwa

i sparaliżować niemieckie rolnictwo i przemysł przez odcięcie mu sił roboczych.“

Tyle hakatystyczna Post. Niedawno jeszcze hakatystyczne pismo rozgłaszało, że robotnik polski zakaża i zaraża naród niemiecki i żądało zamknięcia granicy dla tych „nieproszonej“ gości, a teraz przez swój artykuł przyznaje, że bez pracy naszego ludu polskiego smutnie by było z niemieckim rolnictwem i przemysłem. By się jednak zemścić za odprawę, którą zacny ks. Bisztyga dał hakatystom na ich oszczerstwa, rzucone na lud polski, wymyśla bajkę o jezuitach.

Sprawy społeczne i gospodarsze.

Ze Sprawozdania Związku Spółek podane wczoraj szczegóły uzupełniamy dzisiaj tylko krótko: Depozyty w spółkach naszych wzrosły w ubiegłym roku znów znacznie, bo przeszło o 26 milionów w stosunku do roku poprzedniego, i wynoszą obecnie 231 007 195 mk.; z tego przypada na spółki pożyczkowe 217 018 221 mk., na Spółki ziemskie 13 246 140 mk. i na Rolnicy 742 834 mk. Depozytów było ogółem 195 071 mk., najwięcej deponentów liczy poznański Bank Przemysłowców, bo 19 461, więc okrągło dziesiątą część wszystkich deponentów, i tak samo suma depozytów jest w Banku Przemysłowców z wszystkich spółek najwyższą, bo wynosi 27 933 794 mk.

Pożyczek na weksle było udzielonych z końcem roku ubiegłego 233 878 405, blisko o 26 mil. więcej niż roku poprzedniego; a pozycja wzrosła więc w tych samych prawie rozmiarach, co depozyty. Nie tak pomyślny rozwój uwidocznił się przy wzroście funduszy rezerwowych, wzrosły one tylko o 1 376 111 mk. na 13 695 017; w stosunku do obrotów naszych spółek są one zbyt małe, jest to znana słaba strona naszych spółek, na którą od lat szeregu wskazują jako na poważne niedomaganie zarówno Patronat jak i ostatnie Sejmiki. Prawdopodobnie i obecny Sejmik poruszy ten temat najpierw już na samym początku przy punkcie obrad: sprawozdanie patrona, a dalej następcy się zapewne sposobność do tego także przy referacie patrona na temat „zasady sprawności spółek“. Tej nierównomiernie niskiej zasobności w fundusze rezerwowe nie można przypisać, a stanowczy zwrot ku lepszemu powinien nastąpić koniecznie.

Wystawa rolnicza dla Kółek w Rusku, Jaraczewie, Górze, Panience, Sielminie, Witaszycach i Golinie odbędzie się dnia 17. bm. w Golinie na posiadłości p. Marcina Kardacha obok toru kolejowego. Premjowane będą tylko okazy członków odnoszących Kółek rolniczych. Przemysłowców uprasza się, aby wyrobami swymi wystawę obsielali. Bliższych objaśnień w tym względzie udzieli na żądanie p. Marcina Kardacha w Golinie.

Szczegółowy program poda się później do wiadomości publicznej.

Komitet.

Produkcja piwa w Austrii i na Węgrzech. Wiedeńska Izba handlowa ogłosiła cyfry, dotyczące produkcji piwa w całej monarchii austro-węgierskiej w r. 1911. Cyfry to następujące: Ogólna produkcja piwa w Austrii wraz z Bošnją i Hercegowiną wynosiła w r. 1911. 22,864,271 hektolitrow. Była ona w porównaniu z rokiem 1910. wyższa o 2,014,436 hektolitrow, czyli o 9.6 proc. Z ogólnej tej ilości przypada (hektolitrow) na Dolną Austrię 3,727,997, Górna Austrię 1,075,474, Salzburg 441,736, Czechy 10,601,044, Morawy 1,975,893, Galicję 1,652,480, Styrię 1,276,171, Tyrol 567,786, Śląsk 687,980, Karyntję 253,805, Bukowinę 193,909, Krajnę 125,240, Istrię 118,478, Bošnję i Hercegowinę 136,329.

Wobec tej produkcji Austrii przedstawia się produkcja Węgier bardzo niepokojąco — wynosiła ona bowiem w roku 1911. ogółem tylko 2,706,492 hl. W całej monarchii habsburskiej wytworzono zatem w r. 1911. piwa 25,570,763 hl. — czyli mniej więcej 50 litrów na głowę ludności. Z największych browarów wyprodukowały w tym roku między innymi: Browar mieszczański w Pilźnie 900,000 hl., browar barona Götza w Okocimiu

kolonistów. Dla okazania mu ich zamożności był w każdej chalupe zastawiony stół z obiadem i wszędzie stało na stole prosię pieczone. Adjutant tego generała, posądżając, że wszędzie to samo prosię figuruje, niepostrzeżenie urwał mu ogon. Rzeczywiście w następnych chalupach było prosię, ale bez ogona.

Po uporządkowaniu interesów wstąpił w 1825 roku do służby do ministerjum finansów Księstwa Warszawskiego; księżę Lubecki w krótkim czasie postawił ks. Leona na czele Wydziału górniczego w departamencie hutniczym, na którym to stanowisku odznaczył się młody księżę wielką pracowitością i gorliwością. W tym czasie ożenił się. Pamiętał dobrze Wielkiego Księcia Konstantego, opisuje życie w Warszawie za jego czasów, słynne parady na Saskim placu, koronację Mikolaja na króla polskiego w Warszawie, swoje podróże z Lubeckim do Petersburga, gdzie był na dworze carskim, nawet na małych tańcach wieczorkach, gdzie etykiety zupełnie nie zachowywano. Cesarzowa namiennie lubiła tańce, a że ks. Leon był znakomitym tancerzem, więc z nim często tańczyła. Sam cesarz często tańczył. Raz tańcząc z ks. Leonem vis-à-vis kontredansa, wyzwał go, kto z nich wyżej skakał w tańcu będzie. Niezawodnie „Najwyższy kontredans“ zbliżył się przez to do kankana... Bywał też księżę Sapieha u pani Szymanowskiej, gdzie spotykał się ze słynnym malarzem Orłowskim, z orientalistą Senkowskim i z Mickiewiczem Orłowski rysował, Mickiewicz improwizował na zebraniach. W roku 1830 wyjechał księżę do Paryża, do

316,516 hl., browar akcyjny we Lwowie 274,672 hl., Galicja zajmuje zatem co do produkcji piwa wśród krajów Austrii czwarte miejsce. Dwa jej największe browary, okocimski i lwowski figurują zaś wśród największych browarów Austrii na 8., względnie na 11. miejscu.

Szulernie berlińskie.

Policja berlińska wpadła w ostatnich czasach na ślad bardzo licznych jaskin gry hazardowej w tem mieście. Możliwe dochodzenia wykazały, że w Berlinie istnieje kilkanaście wielkich klubów karcianych, liczba zaś mniejszych podobnych jaskin jest ogromna. W klubach tych przelewają się olbrzymie sumy. Jeden z większych klubów gry znajduje się w zachodniej części Berlina na jednej z najbardziej ożywionych ulic i zajmuje cały budynek. Urządzenie sal klubowych kosztowało 150 tysięcy marek. Klub liczy 150 członków, którzy placą rocznie 60 marek jako składkę, co wynosi 9,000 marek rocznie. Wydatki tego klubu wynoszą rocznie 200,000 marek, dochody zaś 320,000 mk. Na Boże Narodzenie rozdaje zarząd klubu wszystkim swoim członkom podarki, każdy wartości 90 do 120 marek, co wynosi więcej, aniżeli składki. Dopłata do kuchni klubowej wynosi 30,000 marek rocznie. Oprócz tego zarząd klubu daje rocznie anonimowo duże sumy jako wsparcia lub dary rozmaitym stowarzyszeniom i organizacjom humanitarnym.

Klub ten czerpie swoje dochody wyłącznie z gry w karty. Według statutu klubu płaci się „kartowe“ za godzinę, a wysokość tej opłaty zależy od samej gry. I tak np. za godzinę gry w pokera o 10 marek stawki płaci się 2 marki kartowego. Jeżeli zatem przy stole siedzi ośmiu graczy, którzy grają przez ośm godzin, to kartowe wynosi 128 marek. Przy bakaracie płaci się zwykle 5 marek za godzinę. Gra w bakarata trwa w tym klubie czasem i 12 godzin, a uczestniczy w niej czasem kilkanaście osób. Są noce, podczas których kasa klubowa zyskuje z kartowego 1,500—2,000 marek, a dzieje się to bardzo często.

W klubach takich niema oczywiście ani zawodowych, ani falszujących graczy w karty, a przynajmniej bardzo rzadko się trafiają. Gracze w tych klubach tworzą pewnego rodzaju „kastę“ dla siebie, znając się doskonale i falszowego gracza już po kilku godzinach gry demaskują.

Czem przyciągają do siebie te kluby tylu członków? Otóż nie samą grą w karty, gdyż jej uczyć się członkowie dopiero wtedy, kiedy nęcą ludzi głównie wspieraniami urzędzeniami wewnętrznymi i swobodną atmosferą, jaka w nich panuje. Nawet człowiek bogaty nie może sobie pozwolić na taki zbytek, jaki w klubach tych panuje, na całą gromadę sług, gotowych spełnić każde życzenie członka klubu.

Kluby te posiadają wspierane kuchnie, do których dokłada się rocznie po kilkadziesiąt tysięcy marek. Członek płaci za kolację np. 3 marki, a kolacja ta kosztuje dwa lub trzy razy więcej. Zdarsza się też, że specjalnie zaproszeni goście za kolację nie placą. A trzeba dotrzeć, że goście jedzą bezpłatnie, jak chcą. Karty wszystko zaplaca. Kluby te są doskonałą szkołą zawodowych graczy w karty. Ludzie, którzy przed wstąpieniem do klubu takiego często kart nie mieli w ręku, stają się po pewnym czasie namiętymi graczami i tracą potem całe majątki.

Kto zabiera te olbrzymie sumy, które się w klubach tych codziennie przegrzywa? Napewno nie gracze. Nigdy się bowiem nie słyszy, żeby się kto zbogacił grą w karty. Szczęście jest zmienne. Głównym szczęśliwym graczem jest zawsze sam klub, a olbrzymie uzyskane sumy wydaje na ten zbytek ogromny, jaki tam panuje.

Berlin ma podobno dwanaście takich klubów, których dochody z kartowego wynoszą rocznie przeszło 300 tysięcy marek, co czyni około 3 milionów marek rocznie. Tyle w tych klubach przegrują pieniądze gracze na korzyść samych klubów.

Policja jest zdania, że hazard w tych klubach byłby mniejszy, gdyby wniesiono w nich grę w bakarata. Bakaret bowiem rujnuje wielu graczy. Gra tawniszczyła i zrujnowała w Berlinie bardzo wielu mających ludzi. Czyżyboby jednak co pomogło? Jest przecież tyle hazardów, że zniesienie bakaratu nic tu nie pomoże.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 4-go września 1912.

Kalendarz: Dzisiaj: Rozalii p. Rościława
Jutro: Wawrzyńca, Urbana
Wodzisława
Wschód słońca: Dzisiaj: 5,17 zachód: 6,40
Jutro: 5,18 „ 6,38
Wschód księżycy: Dzisiaj: 9,16 „ 2,24
Jutro: 10, 5 „ 3,41

— * Prognoza pogody berl. stacji meteorologicznej na czwartek 5. b. m.: cokolwiek cieplej, w większej części pochmurno i drobne opady; wiatry południowo-zachodnie.

TEATR, KONCERTY, WYSTAWY

— * Z kancelarii teatru. Generalna próba z „Bolesława Śmiałego“ odbędzie się jutro z całym aparatem scenicznym. Prócz gości p. Józefa Sosnowskiego (Bolesława) bierze udział cały personel artystyczny dramatu. Dekoracje i kostiumy wykonane w pracowniach krak. teatru. „Bolesław Śmiały“ odegranym będzie w piątek, sobotę i niedzielę.

W poniedziałek „Halka“ z p. Steffiówną. W roli Zofii wystąpi po raz pierwszy p. Janowska. Tańce układu p. Bańkowskiego, baletmistrza teatru lwowskiego.

Dyrekcji teatru udało się pozyskać p. Józefa Sosnowskiego jeszcze na kilka występów. Znako- mity artysta ukaże się w komedji swojskiej Z. Przybylskiego p. t. „Dzierżawca z Oleksiowa“ na pożegnanie zaś wystąpi dwukrotnie w potężnym dramacie N. Ibsena „Jan Gabriel Borkman“.

Na przyszłą premierę dyrekcja przygotowała w „Goleborku“, komedję w 3. akcie, N. Korowicza: „Sztuka ta od długiego czasu grana w Warszawie i Lwowie z niebywałym powodzeniem.“

Bilety nabywać można poprzednio w firmie K. Ignatowicza, dom towarowy, Stary Rynek.

OSOBISTE.

— * Pan dr. Meissner powrócił z podróży i przyjmuje o zwykłym czasie.

— * Pan dr. Tadeusz Bolowski, specjalista w chorobach ucha, nosa i polyku, powrócił z podróży.

— * Egzamin na majstra przed poznańską Izba rzemieślnicza złożył szlusz p. Mieczysław Markwitz z Pogorzeli i garncarz p. Franciszek Weiner z Borku.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * Ostrożnie z grzybami! Wobec bardzo licznego w tym roku zachodzących wypadków zatrucia grzybami zaleca się zachować jak największą ostrożność, czy to przy zbieraniu, czy zakupie grzybów, czy też wreszcie przy gotowaniu ich. Świeżo donoszą nam z Poznania, że w Pałędziu w pow. poznańskim zachodnim zachorował wśród objawów zatrucia grzybami gościnny Elsner wraz z żoną. Gościnny przyszedł do zdrowia, żona jego natomiast obłąknie jest chora, mimo natychmiastowej pomocy lekarzkiej.

Drugi podobny wypadek zaszedł w Marzenniu pod Witkowem. Tam po spożyciu trujących grzybów rozchorowała się cała rodzina kowala Wszelackiego, składająca się z 7 osób. Jakkolwiek wezwano do pomocy niezwłocznie lekarzy, jedna osoba zmarła; stan zdrowia reszty członków rodziny budzi również poważne obawy.

— * Podróżenie obuwia. W Monachium odbył się zjazd związku handlarzy obuwia z całych Niemiec, na którym uchwalono podwyższyć cenę na obuwie, z powodu podrózenia surowca.

— * Nowe pismo polskie. W Krotoszynie, jak nam donoszą stamtąd, wychodzić ma od 1. października r. b. trzy razy tygodniowo nowe pismo pod tytułem „Nowa Gazeta Ludowa“. Drukować się będzie w drukarni p. Teofila Ciecickiego i Sici w Krotoszynie. Nowa gazeta przeznaczoną ma być w pierwszym rzędzie dla Krotoszyna i powiatu krotoszyńskiego, koźmiewskiego i rawickiego.

— * Pomoc dla będących bez zajęcia. Staraniem miejskiego biura pośredniczenia w pracy zatrudnionych było w miesiącu sierpniu rabinem

byłm urzędniku z biur wojskowych korpusu litewskiego, wywieziono na ulicę, tam jej brzuch rozplątano, jeden z przewodów wyrwał jej wnętrzności i podniósł do góry, wołając: „Patrz narodzie, jak kwitnie drzewo wolności“. Gdy porządek był przywrócony, pojechał do miasta. Przed krata Zamoyskich pałacu był jeszcze u latarni wisielec. Chłopcy się nim bawili, zakrecając sznur, a potem puszczając...
Przy boku Bema przebył księżę obłęzenie Warszawy. Jechał z jego rozkazem do reudy Orzona, gdy ten się wysadził w powietrze. Był na Woli u kapitana Sowińskiego pół godziny przed jego bohaterką śmiercią. Dostał krzyż „Virtuti militari“, ale za co, tego nie mówi, jak w ogóle o sobie mówi mało, choć zawsze był w ogniu. Z Bemem opuścił Warszawę i ruszył ku Prusom. O rozbrojeniu wojska polskiego opowiada: „Nasi biedni żołnierze płakali jak dzieci, gdy musieli broń oddawać. Sciskali, całowali swe karabiny, swe konie; kanonierzy kładli się na swoje armaty. Siła tylko można było ich oderwać... Konno, okrażając na rozkaz rządu pruskiego Poznańskie, jechał księżę do Wrocławia. „W każdej wsi chłopcy się z nami najserdeczniej witali. Zapraszali nas do siebie na popas lub nocleg. Zaledwie mogliśmy ich skłonić, aby przyjęli zapłatę za furaz, dany naszym koniom. Za nasze jęczenie nie przyjąć nie chcieli.

Jerzy Bandrowski

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Leon księżę Sapieha.

(Ciąg dalszy...)

Nie ciągnął go Paryż ze swemi rozrywkami. Do Polski tęsknił, a cokolwiek użytecznego i wielkiego zobaczył, zawsze miał Polskę na myśli. Gdy w Dunkierce pierwszy raz ujrzał morze, z żalem przypomina sobie błąd, który przodkowie nasi uczynili, dając się od brzegów morskich odpędzić. I zaraz pyta matkę o cenę różnych towarów w Królestwie Polskim, ich cenę na miejscu, koszty przewozu i cła na granicach, marząc o zaprowadzeniu handlu między Polską i Francją. Trzęwo myślący młody szlachcic jedzie do Anglii i do Szwecji, zwiędza huty, fabryki, orientuje się w handlu, z jedną myślą, aby te wiadomości kiedyś w kraju zużytkować.

Ale zły stan interesów majątkowych nie pozwalał na długi pobyt za granicą. Ks. Leon wrócił bez szemrania do domu i jako przykładny syn zabrał się do pracy. Po naukach i zabawach w Paryżu, Edynburgu i Londynie, trzeba było śleść nad rachunkami, klócić się z oficjalistami i dzierżawcami. W owym czasie zwiędził też wspólnie z Janem Zamoyskim Krym, poznał też „posielenia“ wojskowe, zapoznał się z wielu ludźmi i z gospodarką rosyjską w tych krajach.

W „posieleniach“, jak w całej Rosji — pisze — wszystko wymierzone było na okaz dla zwodzenia przełożonych i odurzenia cudzoziemców. Opowiadano mi, że przybył raz generał, posłany dla inspekcji z Petersburga. Obchodził mieszkanca

Rok założenia 1832.



Telefonu nr. 1987.

Polecam

wina górnowęgierskie

4761

stołowe i deserowe z najlepszych rocz-
ników i pierwszorzędných producentów. --
Wielki wybór starych win węgier-
skich słodkich i wytrawnych. --

Wina francuskie białe i czerwone

renomowanej firmy **A de Luze & Fils,**
Bordeaux

Wina mozelskie i reńskie

tylko znakomitej jakości.

Wina hiszpańskie i portugalskie

Wina musujące niemieckie i francuskie szampany.

Konjaki rumy i araki.

Hipolit Robiński

Hurtowny handel win w Poznaniu.

Ceresa Panińska

Lekcje śpiewu salowego Met. prof. Lampertiego. Lekcje muzyki, języka polskiego i deklamacji. 5070

ulica Półwiejska nr. 25 p.

Dwutygodnik polityczny

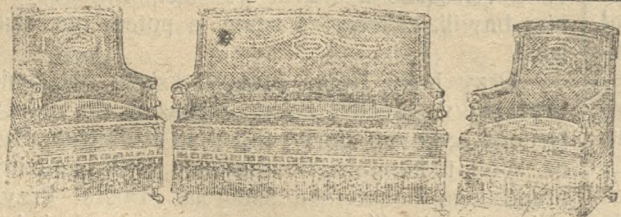
RZECZPOSPOLITA

wychodzi we Lwowie od r. 1909.

Prenumerata wynosi: w Austrii rocz. 10 K.
półrocz. 5 K.
8510

W Królestwie Polskim i Rosji . rocz. 5 rb.
półrocz. 2 rb. 50 kop.

Redakcja i Administracja Lwów, Asnyka 1.



Fr. Krzyżagórski,

Poznań, św. Marcin 5-6. (obok kościoła)

poleca po niskich lecz statych cenach swój skład

MEBLI oraz TOWARÓW WYŚCIEŁANYCH

wyrabianych w własnych pracown. pod długoletnią gwarancją.
Szafy, szafki do bielizny, stoły, lustra, krzesła,
bufety, salonyki mahoniowe i orzechowe, kuchnie
w różnych kolorach oraz garnitury, kanapy i t. d.

Wyprawy po możliwie niskich cenach

Zasada: Większy obrót — mały zysk.

Stanisław Domagalski, inżynier

4041

Poznań, ul. Bismarka 8-9. Biuro techniczne. Telefon 420.

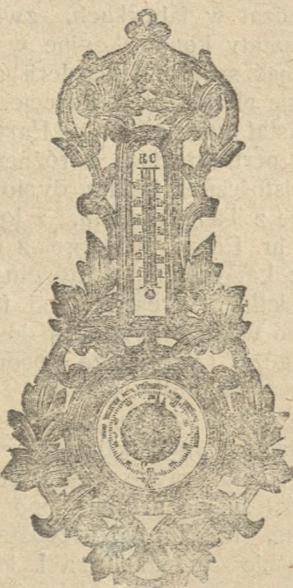
Centrale i instalacje elektryczne dla siły i światła.
Dzwonki i sygnały elektryczne, telefony, gromochrony.

Skład materiałów instalacyjnych

Ogrzewanie centralne wszelkich systemów. — Centralne
odkurzanie, wodociągi, kanalizacje, motory gazowe, benzynowe i spirytusowe. — Wełgi dla osób i towarów.

Machiny dla rolnictwa i przemysłu.

Pierwszy spec. skład Polecam po znanych niskich cenach:



Barometry

najlepszych konstrukcji
zaopatrzone w mechanizm
I-a holosterik z łańcuszk.
z nowego srebra, wskutek czego
wskazują i po wielu latach jak nowe.

Termometry

pokojowe, na po-
wietrze, do kąpie-
li, do mierz. gorą-
czki, do mierzenia
wody i t. d.

- w wielkim wyborze. -

fotograficzny, aparatów projekcyjnych i gramof.

„Camera“ Z. Śniegocki

Poznań, ulica Rycerska 37.

Nr. telefonu 2359.

Adres telegr.: „Camera,“ Posen.

KASA OSZCZĘDNOŚCI

Towarzystwa akcyjnego

Kwilecki Potocki & Spka

POZNAŃ, plac Wilhelmowski nr. 3.

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności
od 1 marki począwszy płacąc obecnie od dnia złożenia kapitału

3 1/2 % na każdorazowe żądanie
4 % za wypowiedzeniem kwartalnym
4 1/2 % za wypowiedzeniem półrocznym
a poza tym według umowy z

Pomniki, nagrobki, krzyże
z marmuru, granitu i piaskowca. 2088

Figury Świętych Pańskich oraz filary
z kamienia odporne na działanie powietrza.

Kraty z kutego żelaza oraz filarki,
tak kamienne jako też żelazne i łańcuchy
do ogrodzeń grobów.

Wszelkie materiały budowlane.

S. Michalski i Ska.

Poznań, ul. Wilhelmowska 19.

Telefon 504.

Ceny niższe

APARAT

do gotowania na zapas jarzyn mięsa
i owoców jest niezbędny w każdym
postępowym gospodarstwie. Ceny
za aparat najnowszy z szotkami i

30 60 90 szotkami

M. 25.50 46.50 72.50 z dostawą

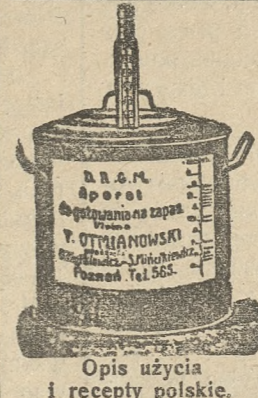
franko do głównej stacji kolejowej

dostarczają 3322

Ziętkiewicz & Mińkiewicz

Poznań—Bazar. Tel. 8565.

ulica Nowa 7/8.



Opis użycia
i recepty polskie.

Tanio i gustownie wykonuje
suknie damskie i dziecięce

W. Below, Rybaki nr. 9.

Dom ogrodowy I. piętro.

4887

Świece ołtarzowe

dla bractw i gromniczne
wykonane wedle przepisów ko-
ścielnych, oraz świece ceresynowe
poleca 4956

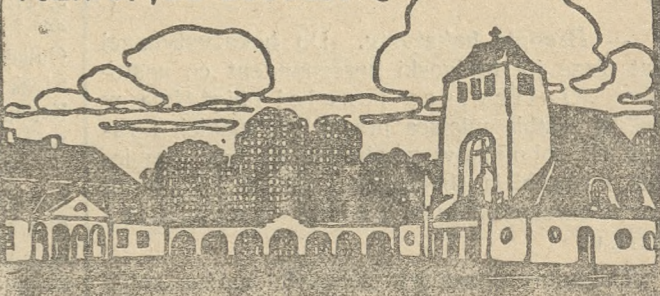
Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych

e. G. m. b. H.

Krotoszyn.

ARCHITEKT LUCYAN MICHAŁOWSKI

POZNAŃ, UL. BUDEGO 8

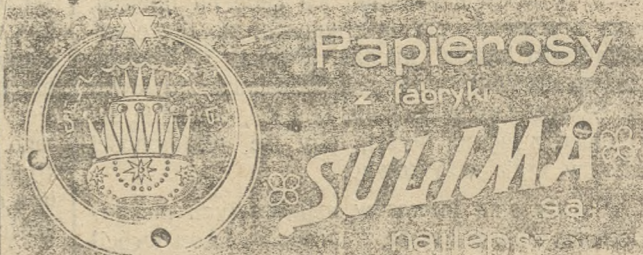


Dla odchodzących do woj ka
udziela 10% na szotki i na wszelkie
przybory podług przepisu

A. KRETSCHMER,

św. Marcin nr. 1. Poznań (od pl. Piotra)

Specjalny skład szotek, przedmiotów domowych
i kuchennych, zabawek i galanterji.



Jedyna generalna agentura i główny skład
S. Zychliński w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

„Specjalność”

Matras 3 wyborny papieros . . . za 3 fen.
Kwint w eleg. blaszanym opakowaniu za 4 fen.
Flying Fox „ „ „ za 5 fen.

drzewa 5 osób będących bez zajęcia, darcem pierza 4 osoby. Pracami piśmiennymi zatrudnionych było przejściowo 8 osób; jednej z tych postarano się o stałe miejsce.

Sprawozdanie miejskiego biura porady prawnej dla niezamożnych za miesiąc sierpień opiewa: Interesentów zgłosiło się 337. Zajmowano się sprawami spornymi w 211 przypadkach. Załatwiono drogą ugody 10 spraw, drogą orzeczenia rozjemczego 11 spraw.

* **Naczelny prezes p. dr. Schwartzkopff** wyjechał na kurację do Karlsbadu. Na czas urlopu, który potrwa do 8. października, zastępować go będzie wyższy radca przydatny Thon.

* **Submisje** na dostawę artykułów spożywczych i innych artykułów domowych dla 200 głów rozpisal tutejszy prowincjonalny zakład dla głuchoniemych. Chodzi mianowicie o dostawę następujących przedmiotów: kaszki, maki, pieczywa, towarów kolonialnych, towarów mięsnych, sędzi, mleka, maślanek, sera, masła, jaj, kartofli, grochu, szabl, piwa, mydła, proszku do prania, sody, smarowidła na trzewiki, tranu, oleju, nafty, zapalek i in. przez rok od 1. listopada 1912. do 1. listopada 1913. Zapieczętowane oferty z próbkami przelać należy do 24. b. m. do dyrektora zakładu p. radcy Radomskiego. Formularze ofertowe wydaje zakład bezpłatnie, o bliższych warunkach dostawy dowiedzieć się można za opłatą 1 mk.

* **Młyn parowy do nabycia.** We Wąbrzeźnie (Briesen West Pr.) przed tamtejszym sądem okręgowym sprzedawany będzie na submisje w przyszły poniedziałek 9. b. m. młyn parowy w Nowejwsi w pow. wąbrzeskim, posiadłość p. Benza. Termin oznaczony na godzinę 9. przed południem. Przedsiębiorstwo to codopiero pobudowane i miałoby ze względu na dobrą okolice dla nabywcy rodaka, przy dostatecznych zasobach pieniężnych, wszelkie widoki powodzenia, tembardziej, że prawdopodobnie cena nie będzie wygórowana. Bliższych szczegółów można dowiedzieć się w Banku Ludowym we Wąbrzeźnie (Briesen West Pr.).

* **Nieszczęśliwe wypadki.** Przy rozbiieraniu rusztowania przed jedną z kamienic przy ul. Wiedeńskiej oberwał się drag i ugodził pewną służącą, przechodzącą opodal, raniąc ją dość poważnie. Ranną odstawiono do lazaretu miejskiego.

Na Alejach przejechała onegdaj doróżka pewnego 5-letniego chłopczyka, który na szczęście tylko lżejsze odniósł obrażenia na nogach. Doróżkarza według zapewnienia naocznych świadków, nie spotyka żadna wina.

* **Rezerwiści a podatek.** Wśród żołnierzy, odchodzących od wojska, panuje często jeszcze mniemanie, jakoby po odslużeniu wojskowości byli na następne pół roku wolni od podatków. Mniemanie to jest błędne. Żołnierz podlega podatkowi zaraz po ukończeniu służby wojskowej.

* **Konkursy** ogłoszono w czasie od 24. do 30. sierpnia:

W **Trzemesznie** nad majątkiem firmy L. Goliner. Zawiadowcą masy konkursowej kupiec Gustaw Warnke. Czas zgłoszeń pretensji do 23. września.

W **Lasinie** pod Grudziądem nad maj. mistrza stolarskiego i właściciela handlu mebli Juljusza Maciejewskiego. Zaw. właściciel browaru Paneracm. Czas zgłoszeń do 16. września.

W **Brodniczu** w Prusach Król, nad maj. kupca Andrzeja Bąka. Zaw. kupiec Zimmermann. Czas zgłoszeń do 20. września.

W **Ostrowie** w sprawie konkursu nad maj. właściciela składu obuwia Mariana Robińskiego termin ukończenia 25. września.

W **Rakoniewicach** pod Wolsztynem w sprawie konkursowej kupca Michała Gulczyńskiego termin ukończenia 19. września.

W **Ostrzeszowie** w sprawie konkursu nad maj. kupca Brunona Milla termin ugody 14. września.

W **Chomentowie** pod Szublnem w sprawie konkursu nad maj. zdawcy probostwa Fr. Witczaka termin sprawowania pretensji 9. października.

W **Chełmży** w sprawie konkursowej introligatora Mariana Bukackiego termin ukończenia 12. września.

Władysław Jagniatkowski
kapitan wojsk francuskich.

W krainie bokserów

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Dziła grzmia wciąż na północy, wschódzie i zachodzie miasta. Bomby, które pękają w formie białych chmur, spadają tu i owdzie z guchym odgłosem. Bombardowanie od strony zbańców wzmagają się coraz bardziej, coraz wyraźniej dochodzi uszów naszych...

Biegne więc do poselstwa Francji, aby się dzielił z innymi wyborną nowiną. Niepodobna odmalować radości, która wybucha na każdym kroku.

Wojska idą! przelata z ust do ust jak błyskawica. Nareszcie doczekaliśmy się oswobodzenia!

Naturalnie, wszyscy jeszcze czują niepokój co do ostatniego wysiłku, jaki uczyni zapewne nieprzyjaciół w razie gdy lego opór się przedłuży, jak również co do nowych szturmów, jakie jeszcze przedsięwzięcie w razie, gdy miasto nie zostanie zdobyte natychmiast. Boć czyż nie będzie zdolny do wykonania najokrutniejszych czynów wściekłej rozpaczy? Na jakie jeszcze lajdackie niespodzianki musimy się przygotować?...

Leć wszelkie te obawy słabną w nadziei zba-

KRONIKA PROWINCJONALNA.

* **Wystawa przemysłowa w Pleszewie.** Pomimo wyrażonych z wielu stron życzeń komunikujemy, że wystawa pleszewska przedłużoną nie będzie. Zamknięcie jej nastąpi w niedzielę 8. bm. o godzinie 7. wieczorem. Ogłoszenie nagród nastąpi w ten sam dzień o godzinie 6. po południu.

Wszystkim, którzy wystawy jeszcze nie zwidzeli, polecamy uczynić to w bieżącym tygodniu, albo zapraszamy na niedzielę 8., w której odbędzie się w obrębie wystawy 1) wielki dzień sportowy, 2) zjazd Związku Fabrykantów, 3) zjazd Spółki Związku fabrykantów. W czwartek koncert, a wieczorem iluminacja. Przypominamy równocześnie, aby goście nasi wykupywali na stacji bilety zwrotne, gdyż wieczorem ekspedycja biletów zajmuje za wiele czasu i prowadzi do spóźnień. W razie większego napływu gości pójdzie znowu pociąg nadzwyczajny z Pleszewa do Poznania wieczorem około godziny 7,30 oprócz regularnych, które wychodzą o godzinie 8,10 i 11,12.

Komitet.

— (ski) **Szamotały.** Zaginęła tutaj stara żydówka Gorzełańczykowa i po długich szukaniach znaleziono ją zagrzebną w torfowiskach około Szczuczyna. Blisko 24 godzin tam przebywała i jeszcze żyła.

(Nowy gmach Banku Ludowego.) W tych dniach oddano do użytku nowy gmach Banku Ludowego. Budowla jest najpiękniejszą ozdobą rynku. Wykonanie tej przynosi chlubę budowniczemu p. Wysockiemu. Oby interesy Banku w nowym gmachu rozwijały się jak najpomyślniej ku pożytkowi ogółu.

* **Gniezno.** (Oszustwo.) Wielokrotnie już karany robotnik Balcerkowski zamówił u pewnego restauratora obiad na 15 osób twierdząc, że działa w imieniu 15-stu świadków znajdujących się na sądzie. Miał ich zawiadomić, czy restaurator może im wystawić obiad. Restaurator chętnie się zgodził i raczo zabrał się do pracy. B. zaś odszedł, rzekomo na sąd. Restaurator wszystko przyrządził, lecz czekał na próżno, gdyż wykazało się, że B. go szukał. Policja wykryła niebawem oszusta i aresztowała go.

* **Gniezno.** (Skutki lekkomyślności.) Kilku chłopców we wieku 9—10 lat weszło w rury kanalizacyjne od strony jeziora „Jelonek“. O godz. pół do 3 po południu przechodził pewien pan drogą i usłyszał jęki i stękania, dobywające się z rur. Przypuszczając, że w rurach znajdują się ludzie, wskazywał im głośnie drogę, aby mogli wyjść z powrotem. Po długiej chwili wyszło też z rur dwóch chłopców, zupełnie wycieczonych i opadłych ze sił. Następnie weszli robotnicy w rury kanalizacyjne, poszukując, czy nie ma w nich jeszcze innych chłopców; z powodu złego powietrza wrócili jednak niebawem, dotarliż jednak dość głęboko w głąb rur. Niedługo potem usłyszano w rurach znów stękania. Po raz drugi wyszło kilku ludzi z rur i wydobyli po chwili jednego chłopca, a niebawem jeszcze drugiego na czyste powietrze; chłopcy owi utracili już byli przytomność; odwieziono ich do Bethesdy. Czy w rurach jeszcze kto się znajduje, stwierdzić nie zdołano.

— (a) **Trzemeszno.** (Dzień kwiatka.) W niedzielę ubiegłą urządzono tutaj staraniem Tow. Pań św. Wincentego à Paulu dzień kwiatowy na rzecz biednych. Tow. dołożyło wszelkich starań, żeby dzień ten jak najlepiej wypadł. Zebrano gotem 1082 mk. Takiego sukcesu się w Trzemesznie nie spodziewano. Towarzystwu a także i pp. kwaciarkom należy się szczerze podziękowanie za podjęte trudy, a nasi biadaocy będą im zapewne za to bardzo wdzięczni.

(Konkurs.) Konkurs został ogłoszony nad firmą Baruch w Trzemesznie, skład konfekcyj. Zawiadowcą mianowano kupca Gustawa Warnkego.

* **Kościan.** (Zatarg z magistratem.) W Gazecie Polskiej czytamy. Zatargu Bractwa strzeleckiego z magistratem doczekał się teraz także Kościan, i to na tle następującem.

wienia, które sunie coraz bliżej ku nam... Zapomianami o wszystkich naszych bólach, dolegliwościach, stratach, cierpieniach przeżytych podczas oblężenia — jedna tylko myśl zagłusza wszystko: „Idą na ratunek!“

Wreszcie około 3 po południu, jakiś szal nad-ludzki nas opanowuje, gdy ktoś wpadłszy do poselstwa Anglii, począł krzyżeć:

— Wojska są już w mieście! Wchodzą pod murami kanałem, tuż, tuż za poselstwem. Wszyscy bledniemy na spotkanie wybawców. Pchamy się, płaczemy, całujemy, wrzeszczymy: Hurra!!

Są do żołnierze indyjscy z korpusu angielskiego, którzy idą śmiało zbitą masą!

Nigdy, nigdy nie zapomnę tego obrazu! Starszy żołnierz, który na przodzie powiewał sztandarem, wpada do nas pierwszy, rzuca się na kolana i poczyna się modlić. Jego towarzysze gromadzą się wokół — przybiegają tłumy, liczba ich wzrasta z każdą chwilą! Za indjanami pojawiają się w dali amerykański. Tryumfalnie przyjeżdżają do paroksyzmu! Generałowie Gasele i Chaffee są otoczeni wyciągniętymi ku nim rękoma obłożonych, witanymi śpiewem zwycięstwa, szalaniem „bravo“ i oklaskami!

Bokserzy, którzy na razie nie zdają sobie sprawy z okrzyków naszej radości, próbują strzelać, poczem, spostrzegłszy wybawców, nagle rzucają wszystko i niekajają tłumnie pełni przerażenia! Na ruinach poselstwa Francji Kapitan Darcy, wywyższa chorągiew Rzeczypospolitej.
Co się zaś tyczy generała Frey'a, to ten,

Jedna z ulic nowo utworzonej dzielnicy przechodzi — jak wiadomo — na tyłach ogrodu strzeleckiego, tuż obok miejsca, gdzie ustawione są tarcze strzeleckie. Wszakże zarząd Bractwa jest tego zdania, że strzelnica jest tak doskonale zabezpieczona, że wyjście kuli poza tor strzelecki jest wprost niemożliwym. Tymczasem w piątek ubiegły, gdy podczas żniwnego strzelania w strzelnicę burmistrz p. Stüwe przedchodził nową ulicą za ogrodem strzeleckim, podobno widział czy słyszał, jak kula gwiznęła mu kolo ucha. Wobec tego p. Stüwe udał się natychmiast do strzelnicy, zakazał strzelania i zamknął strzelnicę. Zarząd Bractwa chce przeciwko temu odwołać się do sądu.

— (n) **Opalenica.** (Nieszczęśliwy wypadek.) W pobliskich Jastrzębnikach przy wypychaniu wozu ze stodół, naładowanego kaimtem, dostał się robotnik Feliksiak tak nieszczęśliwie pod wóz, że kula przeszła mu przez żywy. Feliksiak odniósł śmiertelne obrażenia, tak, że następnego dnia wyzionął ducha wśród ogromnych boleści.

— (c) **Poniec.** (Echa otrucia grzybami.) Nieszczęśliwy wypadek otrucia grzybami we Wydawach wrzucił do głębi całą okolicę. Na mieszkańcó wsi wywarł wypadek wielkie przygnębienie i postrach. Dotąd zmarło 7 osób, pięcioro dzieci oraz stróż Mostowski i jego żona. Nowonarodzone dziecko Mostowskich żyje. Rodzina fonała Michalskiego również obłożnie jest chora. Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar naznaczony został na środek. Spodziewany jest wielki udział publiczności.

— (z) **Strzelno.** (Akt zemsty.) W Chrośnie pod Włostowem jednej z ostatnich nocy strzelił ktoś oknem do mieszkania gospodarza Piotrowskiego. Strzał chybił jednak celu. Przypuszczalnie zachodzi w tym przypadku akt zemsty. Sprawcy niedalego zamachu nie wysłędzono.

* **Jarocin.** (Polowanie na ludzi.) W pewnej miejscowości pod Jarocinem urzędnik gospodarczy, pochodzący z Berlina, w trakcie sprzeczek strzelił z fuzji do robotnika Orłowskiego, raniąc go niebezpiecznie w pierś. Do czynu tego, jak zapewnijają, nie było wyraźnego powodu. Bliższych szczegółów brak narazie. Zająście miało miejsce ubiegłej niedzieli.

* **Pleszew.** (Dzień sportowy.) Z okazji wystawy odbędzie się w Pleszewie w niedzielę 8. bm. „Dzień sportowy“ podług następującego programu: Przed południem: 1) Rano o godzinie 8. próba gienaralna. 2) Po próbie gienaralnej zwiedzenie wystawy. Po południu: 3) Od godziny 1. do 3. gra w piłkę nożną, 4) O godzinie 4. ćwiczenia wolne praskie, ćwiczenia na przyrządach (prętnik, poręcz, koń i skoki, szermierka, ćwiczenia żerdziami i lancami. Po rozdaniu nagród przed zamknięciem wystawy: taniec góralski i ćwiczenia maczugami z światłem kolorowym.

Komisja.

Z DAJSZYCH STRON.

* **Wyznanie przedśmierne socjalisty.** Wybitny działacz socjalistyczny Joindy, odbierając sobie w Paryżu życie, pozostawił list, w którym na końcu skreślił następujące uwagi: „Umieram, bom doznał zawodu w wielu rzeczach. W socjalizmie, w którym przeżyłem ostatnie swoje lata i który dokładnie poznałem, dzieją się najohydniejsze rzeczy. Nie miałem dostatecznej odwagi, by z nim zerwać i dla tego zostałem pogrążony w tej kałuży. Odybym nie musiał tak fatalnie kończyć życia, pragnąłbym zostać katolikiem. Taką jest moja ostatnia myśl przedśmiertna“.

* **Archiwum zbrodni politycznych na Litwie.** Skutkiem zwinięcia gienaral-gubernatorstwa wleńskiego, została zniszczona oddzielna kancelaria do śledzenia zbrodni politycznych na Litwie. Ogromne tajne archiwum tej kancelarii przekazano do Muzeum gen. Murawiewa w Wilnie.

* **Dzień ukraińska hula.** Do szpitala powszechnego we Lwowie przewieziono włościanina Józefa Hurysza, polaka, którego chłopcy ruscy napadli w Sieciechowcu, w chwili, gdy przez wieś

kę szedł do Dublan. Napastnicy pobili go tak silnie, że musiano go przywieźć do szpitala. W Sieciechowcu zdarzają się bójkę między ukrafciami i moskalofilami, doszło nawet do rozprawy sądowej, która jednak nie położyła kresu wzajemnej nienawiści i napadom. Obecnie napadają na ludność polską. — Kurjer Lwowski donosi, że z powodu święta w środę rusini w Sieciechowcu, podobno podjudzeni przez jakiegoś niesummiennego agitatora, postanowili urządzić napad na ludność polską. Napad nie udał się, bo ludność wczas dowiedziała się o tem i uciekała ze wsi. Później pobito Hurysza.

* **Zabobony wśród ludu ruskiego.** Z Ostrej donoszą do gazet lwowskich o niesłychanym faktcie ciemnoty, panującej wśród tamtejszego ludu ruskiego. Oto tamtejszy gospodarz, niejaki Dmytro, chorował od dłuższego czasu, a zamiast udać się do lekarza, przywołał do siebie wróżbitę, który za wynagrodzeniem sześciu koron przepisał mu receptę na oryginalne lekarstwo. Rozkazał mianowicie wysypać na piec wór odchodów końskich, w piecu silnie napalić, a drzwi i okna szczerlnie pozamykać. Po takiej radykalnej kuracji Dmytro umarł w dwa dni później. — Inego gospodarza bolała długi czas głowa. Za płatną poradą wróżbity obkleił sobie całą głowę ciastem żytnim i naturalnie nie mało się naciępiął, zanim obeschle ciasto zdołał odebrać z wciąż bolącej głowy.

* **Wielkie oszustwo w Krakowie.** W Krakowie dokonano wielkiego oszustwa, przekraczającego 100 tys. koron. Poszkodowanych jest kilka kupców krakowskich. Jednego z współników oszustwa, niejakiego Henryka Siedliskiera, aresztowano. Za drugim współnikiem, przedsiębiorcą budowlany Izaakiem Markiem, który zdążył zbiec, rozesłano listy gończe.

* **Zemsta służącej.** Pewna nerwowa pani, żona poważnego kupca wiedeńskiego, oddała służącą. Przy sposobności wypłaty należnej pensji, odliczyła pani tą kwotę nieznaczną, jako odszkodowanie za stłuczone naczyńa. — Po odejściu rozgorączkowanej służącej, otrzymał mąż owej pani anonim, w którym rzekomo przyjaciółka zwraca jego uwagę na pewną okoliczność w porządku domowym. Codziennie o godz. 10. rano przynosi piekarczyk pieczywo i o tej porze widzi się nerwowa pani spowodowaną wysłać służącą pod dowolnym porozem na miasto. Wystarczyło to, aby odbudzić żądź małżonka, którego tyšina i wiek nie mogły konkurować z bujną młodością pięknego istotnie piekarczyka. Zasadzka kupca udała się, przekonał się on o prawdziwości szczegółów w anonimie naprowadzonych, i oto przed kilkoma dniami odbyła się przed sądem rozwódowym we Wiedniu rozprawa. Jako powód rozwodu podał chtry mąż obopólną niechęć małżonków, co było korzystne dla pani, ze względu na przyznane jej alimenty, dla męża zaś ze względu na niesympatyczną różnicę stanowiska społecznego kupca a piekarczyka, roznoszącego pieczywo po domach.

* **Wyrok na Marję Antoninę.** Z Nowego Jorku donoszą do T e m p s a, że w Waszyngtonie znaleziono oryginał wyroku śmierci na królową Marję Antoninę. Akt ten złożył w podarunku syn kata Samsona, który był wykonawcą wyroku, niejakiemu Laagowi z Villefranche. Laag wywędrował w kilka lat później do Ameryki i tam się osiedlił. W papierach, pozostawionych przez zmarłego, odnalazłono obecnie ten dokument.

* **„Piłany budżet“.** Takd przydomek otrzymał w dziennikach rosyjskich budżet państwowy z powodu udziału w nim sum monopolu wódczanego. W roku ub. sprzedano w sklepach monopolowych 91,650,236 wiauder wódk, o 2,107,789 wiauder więcej, niż w r. 1910. Skarb otrzymał za wódkę 782,076,591 rubli. Czysty dochód wódczany obliczony został niemal na 600 milionów rubli. Całą armię lądową rosyjską — pisze R i e z — można utrzymać z dochodu czystego od monopolu wódczanego i jeszcze zostanie sto milionów rubli na marynarkę. Ludność Rosji przeclętnie wzrasta o 1,5 proc., spożyłce wódk, jak widać z cyfr, od r. 1910. do 1911. zwiększyło się o 2,4 proc.

* **Ucieczka defraudanta.** Ze Lwowa donoszą, że niejaki Ilię Dimitrović, urzędnik dyrekcji grecko-orjentalego funduszu i zarządcą gmachu arcybiskupiego w Czerniowcach, po zdefraudowaniu kwoty 50.000 kor., wyasygnowanej na u-

wkroczywszy do Pekinu nieco opóźniony, przedewszystkiem zajął się oswobodzeniem Misji katolickiej, oblężenie której przedstawia jeden z najwęższej wrzuszających epizodów tej całej wy-prawy.

VIII. Obrona Misji katolickiej.

Dzielnica Pekinu, w której się mieści Misja katolicka, nosi nazwę Pey-Tang'u i leży w pobliżu „Mostu marmurowego“.

Pierwsza kaplica Ojów Łazarzystów była zbudowana 1858 roku, a następnie w 1864 zupełnie zniszczona przez pożar.

Na ruinach w 1867 roku zbudowano nowy kościół „Świętego Zbawiciela“ z wieżą gotycką, który w 20 lat później został przyłączony do posiadłości osobistych cesarzowej matki.

Wszelako dzięki groźbom Francji, naleganiom papieża i staraniom przełożonego ojca Łazarzystów, rząd chiński obiecał w zamian nietyko podarować misjonarzom nowe pomieszczenie, o wiele obszerniejsze niż poprzednie, również znajdujące się w obrębie „błogosławionej“ dzielnicy cesarskiej, ale nawet zaproponował potrzebną sumę pieniędzy do zbudowania nowego kościoła, stawiając przytem jeden tylko warunek, mianowicie, że organy dawnego kościoła zostaną ofiarowane w prezencie cesarzowej.

W ten sposób w roku 1887, stanęła nowa wspaniała katedra, która egzystuje do dnia dzisiejszego. W ostatnim czasie bombardowanie bokserów uszkodziło wieżę w wielu miejscach, ale sam kościół ocalał.

Oto co pisze o tem oblężeniu ambasador Pichon do rządu Rzeczypospolitej zaraz po oswobodzeniu poselstwa:

„Ze wszystkich obron zorganizowanych podczas oblężenia, obrona biskupstwa Pekinu stanowczo należy do najwęższej godnych podziwu.

W murach Misji znajdowało się przeszło 3000 chińczyków-chrześcijań, przewielebny biskup Favier, tego koadiutor Jarlin, 13 księży francuzów, 8 księży seminarzystów, jeden seminarzysta austriacki i 110 seminarzystów chińskich. Nado, obok mieszkało 20 siostr miłosierdzia, oddzielonych od katedry wąziutką uliczką.

Misja rozporządzała na swoją obronę siłą zbrojną, złożoną tylko z 42 żołnierzy, z których 31 francuzów i 11 włochoy.

Od 20. czerwca do 16. sierpnia była zupełnie obsadzona przez kilkanaście tysięcy bokserów, posiadających 14 armat ostatniego systemu, oraz niezliczoną ilość naboł. Szurmowano Misję ze wszystkich stron: od strony pałaców księcia Ly, od strony Pagody Niebieskiej i od strony świątyni Lamas, zwycięży przytem 2560 pocisków armatnich i parę milionów naboł broni ręcznej. W przeciągu tych dwóch miesięcy bokserzy, pragnąc Mijsę zniszczyć przez pożar, wyrzucili przeciw obrońcom przeszło 500 snopków słomy oblanej mafią, kilkaset rac, worków knotów zapalnych, oraz uczynili 7 podziemnych wybuchów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyżyma rezydencji i na różne inwestycje, oraz po naciągnięciu kilku księży na grubszą kwotę, umknął z Czerniowic. Za defraudantem rozpisano listy gołże.

* Zagadkowa sprawa. Przed kilku dniami zatrzymała policja paryska trzyletniego chłopca, z którym nie można było porozumieć się po francusku. Dziecko miało, według orzeczenia komisarza policji, mówić językiem angielskim. Oddano je tymczasem do ochronki, pod nadzór zakonnice. Nazajutrz, skoro w dziennikach pojawiła się wiadomość o zagubionym chłopcu i podany został adres ochronki, zgłosiła się do zakonnice jakaś pani z prośbą, aby chłopca zatrzymała i roztoczyła nad nim opiekę. Zakonnice dały znać na policję, aby wysłała za nieznaną agentką, którą ją zatrzymał i po długiej indagacji dowiedział się, że nieznaną podaje się za polekę z Królestwa Polskiego, Alicję Grabowską. Ponieważ nie chciała podać bliższych szczegółów o sobie i o dziecku, zatrzymano ją w areszcie.

Nowoczesne czarodziejstwo.

Kalifornia, to kraj, w którym dawniejsze gorączkowe poszukiwanie złota, ustąpiło miejsca cichej, spokojnej i systematycznej pracy. To kraj, opromieniony rozkosznym słońcem, niewyczerpana przyroda i niespożyta energia mieszkających; kraj, w którym rozwija się teraz jeszcze większe bogactwo, ogólny dobrobyt, wszechstronny postęp. Do kraju tego przenosił się nowoczesny czarodziejski ogrodnik, Luther Barbank.

Będąc jeszcze dzieckiem, lubił przyglądać się roślinom, rozpoznawać ich różnice, badać naturę kwiatów, sztucznie je zapylać i śledzić wyniki tego. Za młodu jeszcze udało mu się udoskonalic pewne agunki jarzyn, kartofli itd. Z niestałego i surowego klimatu swej rodzinnej siedziby wabiła go czarująca Kalifornia i tam się przeniósł. Osiedl w Santa Rosa i rozpoczął już na wielką skalę swoje obserwacje i swoją działalność, skierowaną głównie ku uprawieniu i udoskonaleniu tego wszystkiego, co świat roślinny wytwarza.

Na jałowej, piaszczystej wydmie spotyka jakiś skromny, nikły kwiatuś, bierze go w swą opiekę i po pewnym czasie przekształca go na wspaniałą, o świątecznych barwach kwiat. Zainteresowuje się jakimś drzewem, które, w jego pojęciu, ma pewne dane do większej użyteczności, do szybszego wzrostu, do wybitniejszej piękności, — i udoskonalą to drzewo, wytwarza z niego rzeczywiście najszybciej rosnące i bardzo użyteczne. Orzechy cierpkie, o grubej skorupce, zamienia na smaczne, mięsiste, i o tak delikatnej skorupce, że mała ptaszyna może je dzióbkiem rozbić. Słiwkę o wielkiej pestce zamienia na bezpestkową. Z dzikiej, gorzkawej jagódki robi smaczną, soczystą, co roku z nasion rodzącą. Niedość mu dobrej sliwki lub aromatycznej moreli, łączy te dwa owoce w jedną sliwkę-morele. Niezadowolony inną sliwką, daje jej zapach najdoskonalszej gruszki Berry; rzadko owocujące i przedko psujące się sliwki, zmienia na stale owocujące i tak wytrzymałe, że ogromne transporty z Kalifornii do afrykańskiego Natalu przybywają w doskonałym stanie. Kojarzy pomidory z kartoflami, stwarza nowe jarzyny, wreszcie na bezbrzeżnych pustkowiach Nowady spotyka obryzmie zarosła dziko rosnących bardzo odpornych na brak wszelkiej wilgoci kaktusów, ale tak niebezpiecznie kolcami uzbrojonych, że nieraz całe tabuny i stada w nich ginęły, nie mogąc się z nich wydestać; otóż długa, cierpliwa praca przeistacza te kolce kaktusy na roślinę pokarmową, użyteczną i pozbawioną kolców.

Słowem wytwarza nowe kształty, nowe smaki, nowe barwy, szybkość wzrostu, popiech w rodzajności, plenność, odporność, poprawność, pożyteczność, a wszystko to, niesłychaną czujnością, niezliczonymi doświadczeniami, próbami, doborami, krzyżowaniami, zapylaniami, przeszczepianiem, łączeniem, a przede wszystkim niezmiernym zamilowaniem, bystrością spostrzegawczą, pochwyceniem i ujęciem każdego nowego objawu, czy wybuchu natury.

Czujny na potrzeby kraju kongres Zjednoczonych Stanów, przeznaczył znaczne zapomogi na dalsze doświadczenia, bardzo poważna instytucja, kalifornijska akademia nauk, na cześć Burbanka wybija wielki złoty medal.

Nowoczesnego czarodzieja najlepiej charak-

Mały feljeton.

Teatr Maeterlincka. Maurycy Maeterlinck zorganizował teatr wędrowny i objął osobiście kierownictwo. Teatr wystawiać będzie utwory klasycznej poezji, oraz utwory Maeterlincka w większych francuskich miejscowościach kąpielowych.

Dekrety rzymskiej inkwizycji. Dyrektor austriackiego instytutu historycznego w Rzymie, Ludwik Pastor, znalazł w pewnej prywatnej bibliotece księżycę około dwustu dekretów rzymskiej inkwizycji z lat 1555. do 1597. Odkrycie to ma dużą wagę dla tego, że dotychczas dostęp do archiwów rzymskiej inkwizycji nie był dozwolony nawet katolickim uczynom.

Premjery francuskie w roku 1911. Paryski Almanach des Spectacles zamieszcza statystykę sztuk, wystawionych po raz pierwszy w 1911. r. we francuskich teatrach. Ogółem dano 986 premjer, z czego 574 przypada na teatry w Paryżu, 412 na sceny prowincjonalne. Wielka opera wystawiła 3, Opera komiczna 6,

teryzuja słowa, wypowiedziane przez w jednym z odczytów:

...Da Bóg, że nadejdzie czas, kiedy świat się przekształci zupełnie i kiedy ludzie współzawodniczy między sobą będą nie bagнетem lub kulą, nie siłą lub złą wolą, ale użyteczniejszym drzewem, piękniejszym kwiatem, większym ziarnem, smaczniejszym owocem i większym umiłowaniem przyrody.

„Policja techniczna“.

Rosnąca liczba zbrodni i przestępstw kryminalnych zmusiła policję paryską do utworzenia brygady, przeznaczonej specjalnie do śledzenia morderców, bandytów i najniebezpieczniejszej kategorii przestępców. Jednocześnie prefekt policji Lépine ustanowił kurs tak zwanej „policji technicznej“, powierzonej p. Bertillonowi, szefowi biura antropometrycznego i biura sprawozdań identyczności przestępców. Oddział brygady policyjnej, zwanej „brigade criminale“ powoływani będą tylko ci, którzy ukończyli te kursy. Kandydat ubiegający się o patent policji technicznej, ma w myśl rozporządzenia p. Lépine, uczęszczać do laboratoriów fotograficznych i antropometrycznych p. Bertillona i pod jego osobistym kierownictwem studiować zwłaszcza sztukę poznawania ludzi z rysopisów; w technice policyjnej francuskiej zwięź się to: „portrait parlé“. Zarazem kandydaci mają wtajemniczyć się we wszystkie zdobyte praktyki śledczej lat ostatnich.

Paryż zainteresował się nowo utworzoną instytucją. W dziennikach znajdują się szeregi artykułów i wywiadów, informujących o programie i przebiegu studiów w owej szkole policji technicznej. Jeden z najważniejszych działań stanowi daktyloskopia. Jak wiadomo z dotychczasowych doświadczeń, znajomość rysunku linii palców wystarczy do stwierdzenia identyczności przestępcy, do rozpoznania go wśród tysięcy innych. Osobną sztuką jest ustalanie śladów przestępcy zbrodni. Polega ono najprzód na odnalezieniu wśród całego szeregu przedmiotów rozrzuconych zazwyczaj w nieładzie na terenie zbrodni tych, których zbrodniarz się dotykał, następnie na oznaczeniu do jakiej części ręki lub nogi się odnosi.

Badania tego rodzaju odbywały się dotąd zawsze pod osobistym kierunkiem Bertillona i tylko w wypadkach ważnych przestępstw. Jak wiadomo, za ich pomocą odkrył Bertillon morderstwo dokonane przez anarchistów Carrony'ego, Metge'go. Stwierdzając przytem dzienniki, że od lat ośmnastu, od których Bertillon metodę tę stosuje, nie zdarzyła się nigdy pomyłka. Kandydaci szkoły technicznej policji odbywać będą ćwiczenia w zakresie daktyloskopii na zdarzających się codziennie w Paryżu wypadkach kradzieży i będą obowiązanymi wyniki swych badań przedstawiać kierownikowi.

Dalszy program nauki obejmował ma sposob badania zapomocą lupy skaz nawet najdrobniejszych przy kradzieży z włamaniem. W ostatnich czasach sposób ten przyniósł wyniki w śledztwie przeciw bandzie włamywaczy. Wprowadzono także w użycie sposób utrwalenia śladów stóp przestępców na podłodze za pomocą listków żelatynowych posmarowanych gliceryną i specjalnie w tym celu sporządzonych. Zebrane w ten sposób materiały oddają lepsze usługi niż fotografie, a zostają na nich inne jeszcze ważne dla śledztwa faktyczne ślady: krwi, błota włosów i t. d. W ten sposób metoda śledztwa doorażnego na miejscu zbrodni została udoskonalona, gromadzi od razu wszystkie poszlaki, które nieraz już po kilku godzinach się zacierają.

Sposób nauczania w szkole technicznej opiera się na szeregu doświadczeń. Tak np. w zakresie posługiwania się fotografią przestępcy do celów śledczych p. Bertillon poucza swych uczniów, że trzeba na nią przy pierwszym oglądaniu patrzeć z odległości 40 centymetrów, bo tak najłatwiej poznać na niej człowieka już widzianego. Dzięki różnym sposobom p. Bertillona brygada kryminalna będzie składała się z samych takich agentów, którzy umieją posługiwać się albumem policyjnym przestępców nie tylko w sposób szablonowy, ale nie przylagając wagi do szczegółów drugorzędnych, jak np. wzrostu, sposobu uczesania itd. będą badali np. układ kostny twarzy i na tej podstawie będą stwierdzali tożsamość zbrodniarzy. Osobne kursy obejmują naukę ślusarsstwa — dalej zbieranie z pieców i kominków papierów spalonych i ich odczytowywanie. Uwzględniona będzie także nauka fizjognomiki i wielu innych środków pomocniczych dla celów śledztwa.

Komedia francuska 7, Odeon 21, Gymnase 4, Vaudeville 5, teatr Sary Bernhardt 11 itd. Na mniejszych scenkach paryskich wystawiono ogółem 430 nowości. Ogólna cyfra premjer w r. 1911. przenosi o 65 sztuk liczbę nowości, granych w poprzednim roku.

Stowarzyszenie dla autobiografii. W Nowym Jorku powstało stowarzyszenie „Modern Historic Records Association“, którego celem jest zbieranie autobiografii wybitnych pisarzy i artystów. W autobiografiach mają być zaznaczone także cele i zamierzenia tych ludzi na przyszłość. Pisane one będą trwałym atramentem na pergaminie, ażeby się przez wieki utrzymywały. Prezydentem honorowym stowarzyszenia jest prezydent Taft. Na czele stowarzyszenia stoi H. L. Bridgman, założycielem jest dr. Aleksander Konta. Zamierzone jest składanie rękopisów narazie w którymś z publicznych muzeów Nowego Jorku, aż do czasu, dopóki stowarzyszenie nie będzie posiadało własnego gmachu. Rękopisy będą reprodukowane i publikowane.

Rozmaitości.

— **Wesoła Portugalia.** Znani ze swej wesołości i błagi gaskońscy są niczem w porównaniu z portugalczykami. Korespondent tygodnika francuskiego Opinion znajdował się w Walencji w chwili, kiedy oddział rojalistów wkroczywszy w granicę Portugalii, stoczył nocną walkę z wojskami rządowymi. Całą noc trwała bez przerwy kanonada. Rano, kiedy huk wystrzałów ucichł, korespondent udał się na wywiad do obozu rojalistów.

— Straszna bitwa — informował dowódca oddziału — piekielna walka w ciągu sześciu godzin, a było nas tylko stu pięćdziesięciu przeciw pięciuset!

— Ile zabitych i rannych? — zapytał korespondent.

— Ani jednego! — brzmiała dumnie odpowiedź.

Korespondent zasięgnął języka i w obozie republikańskim.

— Piekielna walka — mówił pułkownik rządowy. — Bitwa była tak zażarta, iż musielibyśmy cofnąć się z powodu wystrzelania wszystkich ładunków.

— Ile zabitych i rannych?

— Ani jednego.

Dziennikarz przypuszczał w pierwszej chwili, że poprostu drwią sobie z niego, ale sprawdziwszy dobrze całą nić, znalazł odpowiedź na zagadkę: Waleczono na odległość 3 do 4 kilometrów, a karabiny obu stron biły na 1000 metrów.

W parę tygodni później wódz rojalistów, Paiva Conceiros, który wykonał w 10 dni po owej „bitwie“ nieudany napad na Walencję, opowiadał z łać portugalską wesołości:

— Republikanie zabrali mi 50 procent mojej artylerii.

— Ile pan miał baterji?

— Dwie.

— Ile dział w każdej?

— Jedno.

Wógóle przesada jest zwyczajem portugalczyków. Nawet w wojsku portugalskim kawalerji nie liczy się na ilość koni lub ludzi, lecz... nóg końskich. Wykazy urzędowe brzmią: Pułk taki i taki, 4200 nóg końskich. W życiu codziennem dzieje się to samo. Na sztychłach można spotkać takie napisy: „Piekielna udziałowa. Kapitał 500 000 rejsów“. Rejs wart jest przy dobrym kursie pół centyma.

— **Ze sforą na lwy.** Słynny bogacz amerykański, Paweł Rainey, który właśnie powrócił był z Afryki, gdzie dłuższy czas uprawiał łowy na lwy, opowiada, że niebawem świetne rezultaty z tych łowów zawdzieją głównie sforze, składającej się z 30 psów. Okazało się bowiem rychło, że i w polowaniu na lwy pies zdolny jest myśliwemu oddać znakomite przysługi. W bardzo krótkim czasie przyzwyczał Rainey swoje psy do tropienia i wystawiania lwów. Ale pomoc psów nie na tem się kończyła: ruszony król zwierząt zawsze się cofał przed psami w ukrycie, gdzie go one tak długo w szachu trzymały, aż nie nadszedł myśliwy. Psy jednak nigdy nie zaczepiały lwa, w ośmsem trzymały się zdala od niego; tem się też tłumaczy, że Rainey stracił przez cały rok jednego tylko psa. Rainey pochłubił się może, że jako myśliwy na lwy zdobył rekord, ogółem bowiem miał na pokładzie 74 wspaniałych „kotów“.

— **Tepienie fok w Battyku.** Między rządami państw, których terytoria sięgają morza bałtyckiego, a więc Danią, Szwecją, Rosją i Niemcami toczą się od pewnego czasu rokowania, mające na celu obmyślenie wspólnych środków do tepienia fok. Jak wiadomo, zwierzę to ssące zamieszkuje w znacznej liczbie nie tylko te okolice, ale i w wyższych szerokościach geograficznych, jak naprzykład nad wybrzeżem Grenlandji. Skóra jego wysoką ma cenę i z tego względu należałoby foki ochraniać. Z drugiej strony jednak foka jest strasznym tepicielem ryb. Wymienione państwa, do których przylączy się prawdopodobnie i Norwegia, zgodziły się na to, że będą pacyły rybąkom nagrodę za każdą fokę zniszczoną lub złowioną w sieci w jakikolwiek sposób. Warunkiem premjowania jest przesłanie ogona, błony nozdrzew i dolnej szczęki. Podług tych trzech organów odróżnić można poszczególne gatunki fok, tj. psa morskiego, fokę walcowatą i fokę stożkowatą. Rokowania są obecnie w takim stadium, że z dniem 1. stycznia 1914. roku międzynarodowa ustawa co do tepienia fok dojdzie do skutku.

— **Ludożerca w Brazylii** Major wojsk brazylijskich Alfred Olympio Filho odbył dziewięćmiesięczną podróż nankową w niezaludnionych przez białych północno-zachodnich obszarach leśnych Brazylii. W olbrzymich lasach, w których nigdy nie powstała jeszcze noga białego, na wybrzeżach rzeki Liberdade, Filho spotkał liczne plemię tubylców-ludożerców. Kobiety tego plemienia o cerze jasno brązowej odznaczają się bardzo regularnymi rysami, są między niemi nawet bardzo ładne. Mężczyźni wysokiego wzrostu, silnie i kształtnie zbudowani posiadają wężkie usta i wysokie ładnie sklepione czoła. Naogół charakter tego ludu jest dosyć łagodny. Traktowani dobrze zawierają chętnie stosunki przyjacielskie, ale rozdrażnieni złem obchodem się stają się, jak zapewnia major, „prawdziwymi djabłami“. Major ze swą silną i dobrze uzbrojoną eskortą spędził jakiś czas wśród tych ludożerców i nawiązał z nimi stosunki przyjacielskie, a nawet zaprzyjaźnił się szczerze z jednym z wódzów osady dzikich, w której zamieszkał sam jeden w celu lepszego poznania obyczajów jej mieszkańców. Ponieważ dżicy chodzą zupełnie nago, więc i major musiał zastosować się do tej mody i pozwolić wymalować swe ciało na kolor jasno-czerwony, co ułatwiło mu znakomicie zaprzyjaźnienie się z dżikimi.

Z NASZYCH CZASOPISM.

Łowiec Wielkopolski. Zeszyt 10. organu Tow. Łowieckiego zawiera następującą treść: W artykule „Hejże na kaczki!“ zastanawia się autor nad przyczyną pogorszenia się w ostatnich latach polowań na kaczki, a dochodząc do wniosku, że główną winą tego jest bezmyślność i karygodna strzelanina, domaga się energicznie, aby kaczkom przyznano i luty jako czas ochronny i aby w czerwcu i lipcu ani starych ani też dostatecznie oplotkowanych młodych kaczek nie było wolno sprzedawać. Z dalszych artykułów wymienić należy: „Juretki czyli tchórek“, hodowla i spożytkowanie tego zwierzątka przy polowaniach na króliki, a wreszcie „Podatek od psów“.

Świata, tygodnika ilustrowanego, wychodzącego w Warszawie pod znakomita redakcją Stefana Krzywoszewskiego, zeszyt najnowszy przynosi następujące prace: „Polska myśl filozoficzna“, obszerniejsza rozprawka krytyczna na temat dr. Maurycego Straszewskiego „Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porobiorowym“, Michał Japołt omawia działalność artystyczną Stanisława Korzeniowskiego; Fr. Rawita-Gawroński w „Echach Towianizmu we Włoszech“ mówi głównie o arcybiskupie Cas-savallim i jego stosunku z dwoma wybitnymi Towiańczykami: Baykowskim i Falkowskim. Grzymała-Siedlecki daje dalszy ciąg swoich rozważań na temat nowych teorii reżyserji, mówiąc tym razem o „pierwiastkach malarskich na scenie“. Korespondencja poznańska pt. „O własnych siłach“ zaznajamia szeroki ogół czytelników Świata z wystawą przemysłu polskiego w Pleszewie (korespondencja ilustrowana podobieżami członków komitetu organizacyjnego i widowkami z wystawy). Treści zeszytu dopełniają przeglądy teatrów warszawskich i krakowskiego, oraz szereg oficjalnie ilustrowanych notatek aktualnych. W dodatku powieściowym drukuje Świat Sieroszewskiego „Zacisze“, Jana Łady „Oman“, Bensona „Obraz na piasku“, oraz drobniejsze nowelki i wiersze.

Miesięcznik heraldyczny, organ Tow. Heraldycznego we Lwowie, w zeszytce 5.—6. przynosi: dr. Wład. Semkowicza: „Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem i rozsiędzeniem rycerstwa polskiego wieków średnich“. Dalszy ciąg źródłowej pracy O. Haleckiego: „Ród Łodziów w wiekach średnich“, zawiera omówienie genezy kilkunastu rodzin tym herbem się pieczętujących (Baranowscy, Błażewscy, Bylińscy, Czaporscy, Dachowscy, Dziecimierowscy, Garbowski, Głębocci, Głuchowscy, Górscy, Gowarzewscy, Grądzy, Howieccy, Kawieccy, Komornicy, Manieccy, Naramowscy). W interesującej polemice między ks. Józefem Puzyrą a Z. L. Radzimskim o pochodzenie kn. Fedka Nieświeskiego, zabiera głos dr. Antoni Prochaska w artykule: „Czy możliwa jest identyczność kniazów Nieświeskich z Korybutowiczami“. Zamyka tę polemikę odpowiedź Z. L. Radziwińskiego ks. Puzyrnie p. t. „Jeszcze w sprawie Fedka Nieświeskiego“. St. Dziadulewicz w swych „Studiach heraldycznych“ zastanawia się nad wyglądem średniowiecznym herbu „Chorobała“. Kończą zeszyt niniejszy „Metryki katedry na Wawelu“ w opracowaniu ks. Jana Sygańskiego.

Tygodnika ilustrowanego zeszyt ostatni (35) zawiera następującą treść: W. N. „Na zamku żywieckim“ z licznymi ilustracjami Wojciecha Kossaka, K. Pochwańskiego i T. Axentowicza; dalej Grzymała-Siedleckiego dalszy ciąg z cyklu „Sine ira“, tym razem o Berenta „Oziminnie“; prof. dr. J. Rostafiński zamieszcza artykuł w sprawie kształcenia się kobiet pt. „A dach pali się nad głową“; Czesław Jankowski rozpoczął druk ciekawej pracy pt. „Heine i operetka“. Wreszcie znajdujemy dalszy ciąg Alfreda Rómera „Wspomnień z roku 1864.—1865.“, oraz ilustrowany dział notatek aktualnych i zapisków literackich. Z powieści drukuje Tygodnik Ilustrowany, jak wiadomo, Reymonta „Rok 1794.“ i Eugenji Żmijewskiej „Pan Hrabia“.

SKŁADKI.

— * Na Dar Narodowy 3. Maja (Dom Polski na Kaszubach) zebrano na poświęceniu śpichrza Banku Rolniczego w Kępnie 25.—mk.

Razem złożono 1129.47 mk.

O dalsze datki prosimy.

— * Na Bibliotekę Kraszewskiego zebrano z okazji ślubu pp. Kazimierzostwa Morawskich 74.52 mk.

Dalsze składki przyjmujemy.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— M. K. w Poznaniu, Dr. Nicaise: Allemands et Polonais. Marchés de l'Est — Paris. O książce tej zamieściłmy obszerną recenzję w numerach 196 i 197. naszego pisma.

— J. Z. w Gostyniu. Ludwik Kapela w Poznaniu, ul. Gołębia 6.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 3. września zgłoszono:

Zapowiedzie: Pomocnik szewski Jan Bratkowski ze Stanisławą Mikołajczak.

Śluby: Posiedziciel apteki Kazimierz Morawski z Ireną Adamską.

KOMPLETNE WYPRAWY
dla nowożeńców
WYPRAWKI dla NIEMOWŁĄT
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67-69.

Urodzenia: Syna: Kupiec Paweł Muszyński. Robotnik kolejowy Herman Berndt, Feldfelb Józef Briesemeister, Murarz Franciszek Grzeszkowski. Szachtmistrz Walenty Wawrzyniak. Ropnik Wojciech Klimczak, Murarz Andrzej Szczepaniak. Robotnik Sylwester Kozłowski, Kupiec Maks Peiser, Przykrawcaz Kazimierz Kotliński, Szwec Jan Zarkiewicz, Robotnik Michał Morasik, Mistrz szewski Józef Elinski, Kolejarz August Baertz. Córkę: Zwrotniczka Paweł Fleischer, Słuszar Julian Karczowski, Murarz Marcin Kobielski, Koszykarsz Hieronim Sarbirowski, Sekretarz regencyjny Andrzej Becher, Robotnik Wawrzyn Grygier, Szafnar Józef Pomianowicz Niezam, S.

Zmarli: Stanisława Gawron z d. Ignasiak 33 lata, Stanisława Czajkowska 11 lat, Marjanna Rosinska 10 miesięcy i 10 dni, Edward Koperski rok 11 miesięcy i 26 dni, Giertruda Lenk 13 godzin, Antonina Walkowiak z d. Jankowiak 38 lat, Wdowa Amelia Stortz z d. Hoffmann 50 lat, Stanisław Berchiet 10 miesięcy i 27 dni, Wdowa Karolina Sager z d. Komorowska 71 lat, Władysława Mikolajczak 4 dni, Pakier Karol Floegel 59 lat, Ema Brock z d. Schütz 44 lata, Jadwiga Walkowiak 19 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Nadzwyczajne zebranie wydziału budowlanego Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w czwartek 5. bm. o pół do 9. na sali Domu katolickiego. Na porządku obrad sprawa kursu rysunków. Zebranie Tow. gimnaz. Sokół Poznań IV. św. Łazarz odbędzie się dziś w środę o godzinie 9. w lokalu p. Kossmanna. Na porządku obrad wykład. Zebranie Tow. Przem. w Jeżycach odbędzie się dziś w środę o 8 i pół u p. Berkowskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. Miesięczne zebranie Stow. Personelu żeńskiego w handlu i przemyśle odbędzie się w czwartek 5. bm. o godzinie 8 1/2 na sali Domu katolickiego. Na porządku obrad prócz ważnych komunikatów bardzo zajmujący wykład. Zebranie Tow. sług skladowych Oświata w Poznaniu odbędzie się jutro w czwartek o pół do 9. u p. Strzeleckiego przy Nowym Ryнку. Będzie przemawiał o stosunku robotnika poseł p. Nowicki. Zebranie Koła Przyjaciół odbędzie się w piątek 6. bm. o 9. w lokalu posiedzeń przy ul. Słusarskiej nr. 6. Na porządku obrad odczyt kol. Majewicza.

Biblioteka i czytelnia publiczna imienia I. J. Kraszewskiego, urządzona i utrzymywana staraniem Komitetu T. C. L. na miasto Poznań, znajduje się w Poznaniu przy Starym Ryнку nr. 73.—74., w gmachu Banku Przemysłowców, na I. piętrze.

Kursy papierów wartościowych. na giełdzie berlińskiej:
Objaśnienie: p=popyt; d=poadaż; z=zapłacone; n=nieco; ult=ultimo.

| Tendencja | 4. 9. | 8. 9. |
|--------------------------------------|----------|----------|
| Dyskonto prywatne | 4 3/4 | 4 1/2 |
| Korony | 84,85 | 84,90 |
| Ruble | 216,25 | 216,80 |
| proc. niem. pożyczka państwowa | 100,70 | 100,70 |
| " pruskie konsule " | 78,80 | 79, -- |
| " " " " " " | 89, -- | 89,20 |
| " " " " " " | 78,80 | 79, -- |
| " " " " " " | 85,70 | 85,50 |
| " " " " " " | 1895 | 1895 |
| " " " " " " | 98,70 | 98,20 |
| " " " " " " | 98,80 | 98,80 |
| " " " " " " | 88,25 | 88,25 |
| " " " " " " | 100,20 p | 102,20 p |
| " " " " " " | 90,10 p | 90, -- |
| " " " " " " | 97,50 d | 97,50 d |
| " " " " " " | 81,70 p | 81,70 p |
| " " " " " " | 97,50 p | 97,50 p |
| " " " " " " | 89,10 p | 89,10 p |
| " " " " " " | 81, -- d | 81,10 d |
| " " " " " " | 87,10 | 87,20 |
| " " " " " " | 78, -- | 78, -- |
| " " " " " " | 99,50 | 99,50 |
| " " " " " " | 88,75 | 88,75 |
| " " " " " " | 91, -- | 91,10 |
| " " " " " " | 100,75 | 100,80 |
| " " " " " " | 85, -- | 85,10 |
| " " " " " " | 173,90 | 174,10 |
| " " " " " " | 90,90 | 91,80 |
| " " " " " " | 181,25 | 181,80 |
| Akcje berlińskiej kolei elektrycznej | 179,50 | 177,50 |
| " " " " " " | 170, -- | 170, -- |
| " " " " " " | 123,50 | 123,50 |
| " " " " " " | 132,5 | 132,30 |
| " " " " " " | 157,60 | 157,60 |
| " " " " " " | 119, -- | 119, -- |
| " " " " " " | 124,25 | 124,40 |
| " " " " " " | 141,75 | 141,60 |
| " " " " " " | 68,25 | 68,25 |
| " " " " " " | 238, -- | 238, -- |
| " " " " " " | 238,50 | 238,50 |
| " " " " " " | 417, -- | 417,25 |
| " " " " " " | 284, -- | 283, -- |
| " " " " " " | 230, -- | 228,50 |
| " " " " " " | 284,75 | 282,75 |
| " " " " " " | 199,50 | 198,90 |
| " " " " " " | 171,75 | 171,50 |
| " " " " " " | 188,10 | 187,75 |
| " " " " " " | 295,50 | 297, -- |
| " " " " " " | 115,0 | 115,50 |
| " " " " " " | 85, -- | 86,50 |
| " " " " " " | 214,50 | 215,60 |
| " " " " " " | 151,75 | 152,10 |
| " " " " " " | 216, -- | 216,60 |
| " " " " " " | 418,75 | 417,25 |
| " " " " " " | 161,25 | 161,80 |
| " " " " " " | 241,25 | 241,25 |
| " " " " " " | 397,75 | 397,75 |
| " " " " " " | 101,70 | 100,70 |
| " " " " " " | 202, 1/2 | 203, -- |
| " " " " " " | 171, 1/2 | 171, 1/2 |
| " " " " " " | 259, -- | 258, 1/2 |
| " " " " " " | 188, 1/2 | 189, 1/2 |
| " " " " " " | 167, -- | 167, 1/2 |
| " " " " " " | 187, 1/2 | 186, 1/2 |
| " " " " " " | 20, 1/2 | 21, -- |
| " " " " " " | 108, 1/2 | 109, 1/2 |
| " " " " " " | 273, 1/2 | 273, 1/2 |
| " " " " " " | 180, -- | 180, -- |
| " " " " " " | 178, -- | 178, -- |
| " " " " " " | 274, 1/2 | 275, 1/2 |
| " " " " " " | 204, 1/2 | 205, 1/2 |
| " " " " " " | 157, -- | 157, -- |
| " " " " " " | 316, 1/2 | 317, 1/2 |

Biblioteka obejmuje dotąd 10 tysięcy tomów, a w czytelni znajduje się wypożyczonych około 100 polskich czasopism. Z Biblioteki i czytelni mogą wszyscy korzystać bezpłatnie. Czytelnia otwarta w dni powszednie od 11. do 2. w południe i od 6. do 10. wieczorem; biblioteka od 11. do 2. w południe i od 6. do 9. wieczorem; w niedziele i święta od 11. do 1. w południe.

Biblioteka Racyfických otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od 10. do 1. i od 5. do 8.

Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk otwarta jest dla publiczności codziennie od 10. do 1. i od 3. do 6. po południu.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ul. Wiktorji 26.—27.) otwarte w dni powszednie, oprócz poniedziałku, od 10. do 1. w niedziele i święta od 12. do 3.

Dział ludoznawczy w Muzeum im. Mielżyńskich przy ul. Wiktorji 27. otwarty codziennie. Wchód z ogrodu na lewo. W niedziele i poniedziałki od godziny 12. do 3., w następne dni od 10. do 1. i od 2. do 4. Wstępnie placą: Goście 50 fen. od osoby, młodzież i dzieci do 10 lat 20 fen., towarzystwa (najmniej 5 osób) po 30 fen. od osoby, członkowie rodziny tj. ojciec, matka, dzieci po 10 fen., w niedzielę wszyscy po 10 fen. od osoby. Katalogi, broszury i pocztówki z widokami zbiorów T. L. przy kasie.

Biuro Straży znajduje się przy ulicy Rycerskiej pod nr. 12, na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12. do 2. w południe i od pół do 6. do pół do 7. wieczorem. Telefon nr. 1640.

* Bazar krajowy Żnicza przy placu Wilhelmowskim nr. 14, w podwórzu obok salona Stowarzyszenia Artystów poleca różne wyroby przemysłu domowego i ludowego, a mianowicie tkaniny z Piungian, Kaszubi i Podola. Materiały na suknie, bluzki, firanki, obrusy z Koroszczyna (Król. Pol.). Samodzielni płatna przemysłu ludowego w Księżstwie. Koszyki, koronki klockowe artystycznie wykonane, przedmioty w drzewie i skórze. Zabawki, gry i wydawnictwa Żnicza. Wkolicz zwracamy uwagę, że Żnicz pragnąc podnieść przemysł domowy i ludowy, chętnie pośredniczy w sprzedaży wyrabianych przedmiotów i służy w tym względzie wszelkimi informacjami. Bazar otwarty od godz. 9. do 1. przed południem i od 3. do 7. po południu.

* Telegramy narodowe Tow. Czytelników ludowych sprzedają następujące firmy: Aquila — św. Marcin 18. i ul. Teatralna, Atlas — Stary Rynek, Balcerk K. — Wodna 13., Cybulski, księgarska — św. Marcin, Dybicki K. — ul. Wrocławska, Dzikowska — św. Marcin 32., Globus — Szeroka 6., Gozdziejewski — W. Garbary 40., Hermes — plac Piotra 4., Ignatowicz K. — Stary Rynek, Jarosz W. — przy Alejach, Jóźwiak Jan ul. Jezuicka, A. Mańkowska — przy Alejach, Kola-

nowska — ul. Wodna 1., Koszczyński — ul. Wodna 19., Księgarnia św. Wojciecha — św. Marcin, Leitgeber J. księgarska — przy Alejach, Leitgeber N. — ul. Wodna (róg W. Garbar), Loga K. — ul. Podgórna, Lossow Artur — Chwaliszewo 68., Marcinkowski — św. Marcin, róg Piekar, Niemierkiewicz, księgarska — plac Wilhelmowski, Nowak J. — ul. Rycerska 33., Nowy Bazar — ul. Strzelecka 32., Pawłowicz C. — ul. Wodna 2., Przybysz J. K. — ul. Szeroka 9., Rose A. — w Bazarze, Siewicz T. — ul. Półwiejska 3., Stella — W. Berlińska 54., (Jeżyce), Stella — ul. Wodna 15., Stwczyski W. — W. Garbary 19., Szczepanowski — handel cygar w hotelu francuskim, Tempłowicz W., księgarska — przy Alejach, Wilak — ul. Podgórna 10., Wlekiński J. — w Bazarze, Wojterska T. — ul. Następcy tronu 26. (Wilda).

(Nadesłano.)
 (Za ten dział redakcja nie odpowiada.)
 SZCZAWNICA
 Szczawy alkaliczno-sólne. Najsilniejsze w Europie.

Wskaźniki: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi i chorób nerwowej.

Sezon od 20. maja do 20. września. Stacja kolei Stary-Sącz, lub Nowy-Targ, gdzie czekają fakry. Prospekty wysyła i udziela informacji Zarząd Zakładu, lub lekarz zdrowoty Dr. Włyński. Co do mieszkań zakładu wylężalniczego w Szczawnie wylężalnym Galicji wschodniej przyjmuje zgłoszenia Zarząd Zakładu.

Targ na bydło.
 Poznań, dnia 4. sierpnia 1912.

| | | |
|--|--------|-----|
| Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji. | | |
| Spędzono: | | |
| bydła | szetek | 58 |
| świń | " | 497 |
| cieląt | " | 71 |
| owców | " | 38 |
| kóz | " | 3 |
| prosiąt | " | 3 |
| razem sztuk 667 | | |

Placono za 50 kg. żywej wagi:
 I. Bydło.

| | |
|---|-------|
| A. Woły: | |
| a) pełnomięsne, wytuczone woły najlepsze | — |
| najwyżej 6-letni | — |
| b) młoda, mięsiste, nie wytuczone woły | — |
| i starsze wytuczone | — |
| c) średnio pasione młoda, dobrze pasione | — |
| starsze | — |
| d) mało pasione w każdym wieku | 35—40 |
| B. Stądniaki: | |
| a) pełnomięsne, wyrosłe, najlepsze | — |
| b) pełnomięsne, młodsze | 44—48 |
| c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze | 38—42 |

| | |
|---------------------|-------------------------|
| Kuchy lniane | 18,00—18,50 |
| Kuchy palmowe | 15,50—16,50 |
| Nasiona koniuczyny. | |
| Koniuczyna czarowna | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| biała | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| szwedzka | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| Tymotka | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| Rajgras | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| Saradela stara | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| Saradela nowa | 00,00—00,00—00,00—00,00 |
| Inkarnatka | 28,00—25,00—27,00 |

| | |
|----------------------------|-------------|
| Mąka za 100 kg. | |
| Pańska piękna | 28,00—28,50 |
| Zytina piękna | 25,00—25,50 |
| Mąka do pieczenia domowego | 24,00—24,50 |
| Zytina mąka na paszę | 14,00—14,50 |
| Pszenne otręby | 12,50—13,25 |

| | |
|-----------------------------|-----------|
| Ceny na kartofle: za 50 kg. | |
| Kartofle do jedzenia | 2,00—2,80 |
| fabryczne | — |
| M ka kartoflana, dobra | 31,00— |
| Mączka kartoflana, dobra | 30,50— |

Wrocław, dnia 3. września 1912.
 Notowania miejskiej komisji targowej.

| | | | |
|----------------|-------------------------------|-------------|-------------|
| Za | wyborowego | średniego | pośledniego |
| 100 kg. towaru | najw. najn. | najw. najn. | najw. najn. |
| Pszenuca biała | 2010 1920 1910 1820 1810 1780 | | |
| " żółta | 2000 1910 1900 1810 1800 1770 | | |
| Żyto | 1660 1610 1600 1550 1540 1490 | | |
| Jęczmień | 1700 1670 1660 1630 1620 1550 | | |
| dla brow. | 1900 1800 1790 1700 — | | |
| owies | 1660 1630 1620 1590 1580 1530 | | |
| ul. Wiktorja | 2400 2300 2200 2100 2000 1900 | | |
| Groch mały | 2150 2100 1980 1880 1800 1750 | | |
| Rzepak | — | | |

Berlin, dnia 4. września 1912.
 Urzędowe notowania giełdy.

| | | | | | |
|-------------|----------|---------|--------|-----------|--------------|
| Na miesiąc | Pszenuca | Żyto | Owies | Kukurydza | Olej rzepak. |
| Styczeń | — | — | — | — | — |
| Luty | — | — | — | — | — |
| Marzec | — | — | — | — | — |
| Kwiecien | — | — | — | — | — |
| Czerwiec | — | — | — | — | — |
| Sierpień | — | — | — | — | — |
| Październik | 208,75 | 171, -- | — | — | — |
| Listopad | — | — | — | — | — |
| Grudzień | 208,75 | 171, -- | 171,25 | 147, -- | 67,80 |
| Maj | — | — | — | — | — |
| Lipiec | — | — | — | — | — |
| Wrzesień | 209, -- | 170,25 | 174,75 | 146, -- | — |

Targ na cukier.
 Magdeburg, dnia 3. września 1912.

| | |
|--------------------------------------|-------|
| Surowice prd. I 88 proc. (bez worka) | —, -- |
| prd. II 75 proc. (bez worka) | —, -- |
| Tendencja: stała. | — |
| Rafinada w głowach (bez beczki) | —, -- |
| Cukier kryształowy (ważnie worka) | —, -- |
| Rafinada (ważnie worka) | —, -- |
| Malis I. (ważnie worka) | —, -- |
| Tendencja: bez interesu. | — |

| | | |
|--|-------|-------|
| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
| czerwiec | 12,02 | 12,05 |
| lipiec | 10,05 | 10,07 |
| sierpień | — | 9,97 |
| październik/grudzień 1912 | 10,10 | 10,12 |
| styczeń/marzec | 10,25 | 10,27 |
| maj | 10,30 | 10,42 |
| Tendencja: moczna. Powietrze: pogodne, ciepłe. | — | — |

C. Jałowki i krowy:
 a) pełnomięsne, wytuczone jałowki najlepsze
 b) pełnomięsne, wytuczone krowy najlepsze do 7 lat
 c) starsze, wytuczone krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowki
 d) średnio pasione krowy i jałowki
 e) mało pasione krowy i jałowki
 D. Mało pasione bydło młodociane (ziarko):
 II. Cielęta.
 a) najwyborowsza, tuczona
 b) wyborowa tuczona
 c) średnio tuczona i dobra od cyca
 d) mało pasione i dobre od cyca
 e) poślednie od cyca

III. Owce.
 A. Owce tuczone w chlewach:
 a) tuczona jagnięta i młodsze tuczona barany
 b) starsze tuczona barany i młodsze tuczona owce
 c) średnio tuczona barany i owce (wybrakowane)
 IV. Świnie.
 a) tłuste ponad 5 centarów żywej wagi
 b) pełnomięsne ponad 2 i pół cent. żywej wagi
 c) pełnomięsne ponad 2 cent. żywej wagi
 d) pełnomięsne do 1 cent. żywej wagi
 e) mięsiste niżej 160 funtów
 f) nieczyste macjory

Interes: ożywiony.
 Rynek w słońcu łodaj został uprzątnięty.

Torun, dnia 2. września 1912.
 Sprawozdanie handlu nasion B. Kosakowskiego

| | |
|---------------------------------------|-------|
| Placono za 50 kg. w partjach. | Marki |
| Lucerna prowaska wolna od kaniarki | 65-75 |
| Koniuczyna czarowna | 60-72 |
| biała | 9-120 |
| szwedzka | 76-85 |
| biała z szwedzką | — |
| chińskowa żółta | 45-54 |
| Inkarnatka rybia | 86-94 |
| Koniuczyna przełot polskiej | 55-65 |
| Wyka swojszyna | — |
| Rajgras szkodki (żyłosa) | 19-22 |
| włoski | 21-24 |
| Trawa karkowa | 75-80 |
| Trawa miodowa | 1-80 |
| Tymotka | 2-80 |
| Rzodkiew olejna | — |
| Sporek obrzynni | 1-4 |
| Saradela | 7-10 |
| Rzepak grubozłarnisty | 12-13 |
| Rzepak łosowy | 16-20 |
| Siemie lniane | 25-30 |
| Gorzecyzka żółta | 1-18 |
| Zyto św. jańskie z wioską | 11-12 |
| Wioską zimową | 26-42 |
| Zyto petkuskie oryg. Lochowa z Petkus | — |
| Marchew biała, obrzynni, zielona | — |
| Marchew biała otarła poprawna | 15-20 |
| Mieszanka traw i kon. na łaki mokre | 5-8 |
| Mieszanka traw i kon. na łaki suche | 5-20 |
| Buraki mamury ob. czarw. | 76-80 |
| Buraki ekondorskie żółta poprawna | 80-85 |
| Buraki ekondorskie czarwone poprawne | — |
| Buraki półekrowe pastwone obrzynni | — |
| Buraki cukrowe wielkie | — |

Hamburg, dnia 4. września 1912.
 Saletra. Loco 11,17 1/2
 Wrzesień-Październik - 11,17 1/2
 Luty-Marzec - 11,45
 Tendencja: moczna.

Gdańsk, dnia 2. września 1912.
 Notowania Towarzystwa Ceres.

| | |
|----------------|--------------------|
| Pszenuca: | mk. 208,00—200,00 |
| Zyto: | mk. 170,50—178,00 |
| Jęczmień: | mk. 190,00—205,00 |
| Owies: | mk. 178,00—181,00 |
| Otręby pszenne | mk. 5,75 za 50 kg. |
| " żytnie | mk. 6,65 za 50 kg. |

Brema, dnia 3. września 1912.
 Smalec. Stała. Loco, w saskach cało i półcentnarowych - 58 3/4 w wiadrach podw. - 59 3/4
 Kawa. Spokojna. (Notowania oficjalne giełdy bawełnianej).
 Bawełna. Spok. Upland loco Middling 60 1/4

Targ na bydło.
 Berlin, dnia

Doniesienie!

Szanownemu obywatelstwu miasta Wrześni i okolicy donoszę uprzejmie że w drugiej połowie września r. b. otwieram we Wrześni przy ulicy Pocziowej

handel żelaza, węgla itd.

który na dawnych zasadach rzetelnej i skorej usługi prowadzić będę. Prosząc o łaskawe poparcie polecam się względem zwłaszcza moich dawniejszych odbiorców

Z wysokim szacunkiem

Franciszek Kaczorowski.

Nankowo-zawodowa techniczna Akademia

.. europejskich mód damskich

W. Szpotkańska

dypl. przedstawicielka
tegoż pierwszorzędного
Instytutu naukowego

Prospekty i plan nauki
darmo i opłatnie

Berlińska Akademia kroju i szycia
POZNAŃ, św. Marcin 13. (sąsiednik ulicy Rycerskiej.)

Nauka teoretyczna i praktyczna wszelkiej krawiec. damskiej, garderoby dziecięcej i białej bielizny. Udzielenie bliższych wyjaśnień i przepisów przygotowanie do egzaminów majsterskich czeladniczych przed poznańską Izbą rzemieślniczą, samodzielnych krawców, dyrektorz i krawczyń w myśl ministerjalnego rozporządzenia z dnia 18. lipca 1911 r. Specjalność: Grantowne wyuczenie uczeni, które wogóle nie mają pojęcia o szyciu.

Przyjęcie do nowych kursów codziennie.

Powróciłem Dr. Meissner.

Wróciłem Dr. KRYSIEWICZ.

Powróciłem Dr. Tadeusz Bolewski,

lek. specjalista w chorobach ucha, nosa i połyku.
POZNAŃ, ulica Bismarka nr. 6.

Otworzyłem klinikę dla kobiet przy ul. św. Marcina 9/10 (obok kościoła)

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunśniku (tajn. radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i był asystent Prof. Strassmanna w Berlinie.

3 dzielnych szachtmistrzów drenarskich,

każdego z conajmniej 25 wprawnych robotnikami drenarskimi poszukuje się zaraz do Ślązwicko-Holsztynskiego. Zgłosz z dołączeniem świadectw pod adresem:

Deutsche Landeskultur-Gesellschaft

m. b. H. 4824
Berlin SW. 68 Markgrafenstr. 94.

Bie-gły korespondent

w wieku lat 20-30. władający równo biegle językami polskim i niem., dobry stylista, stenograf i sientypista potrzebny natychmiast dla większej firmy wiedeńskiej branży spożywczej

na stałe stanowisko.

Wyczerpujące oferty w obu językach z podaniem wysokości pensji i wyznania i dołącz. fotografii przyjmują

Bock & Herzfeld,

Weithaus 5366.

Wiedeń — Wien I. Adnergasse Nr. 6.

Od 1. października potrzebny doświadczony

buchalter

obeznany z prowadzeniem żurnali zaprowadzonego w Rolnikach. Reflektanci którzy w tym charakterze już pracowali mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje

„ROLNIK“ E. G. m. b. H.
Neumarkt — Neumark w Pr.

Dyplom. masażystka

M. Sieroińska powróciła

Masaż leczniczy, gimnastyka kosmetyka higien.
Poznań, Rycerska 37. II. p.

Jak obrazek

nadeje młode świeże oblicze i czysta delikatna, piękna pleść. Osiągnąć to można przez mydło miodowe lilijowe Steekenferl

Bergmann Co. Radeboul. Cena 50 fen. Przytym robi krem mleczny liliowy Dada skórę czarw. i jaską przez jedną noc białą i miękką. Truba 50 fen. F. G. Frass Nast. Sniegock i Sp N. Klarowicz. H. Lewin A. Machowicz. H. Gruder. Następca. 8168

Zaluzje — i rolosy do okien
Szafy — do lodu (lodownie)
Szafy — żelazne do pieniędzy od mk. 125. — drewniane żaluzjkowe zsuffalami do akt od 60. — mk.
Do gotowania — na zapas aparaty z słojami polecają

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ulica Nowa 7/8
Telefon 3565.

Detektywi światowi „GREIF“

ul. Teatralna 4. :: Telefon 2626

Seharnik & Co.

dawniej przy królewieckiej policy kryminalnej.
Pośrednictwo psów poli-siedztwo osobiste.
Materiały do rozwodów etc.

Praca

Poszukuję od 1. października młodego pomocnika biegłego ekspedienta i

uczni

z odpowiednim wykształceniem

Hugo Moske Nast, Wyrzyk (Wirnitz) handel korzenny, destylacja i restauracja.

Starszy wolontariusz

biurowy 5086

piszący poprawnie po polsku, umiejący stenografować i pisać maszyną potrzebny od 1. października.

Zgłoszenia pisemnie przyjmuję Biuro Zjednoczenia Młodzieży kupaiekiej w Poznaniu, św. Marcin nr. 68.

Nauczycielka

z galicyjską maturą gimnazjalną węgla praktyka poszukuje pos. Zgłoszenia Kraków

UCZNIA

syna uczelnych rodziców przyjmie R. Helsing, mistrz rzeźniczy. ul. Wroniecka 14.

uczeń

w zakładzie fryzjerskim Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Ordynownika pod nr. 4906

Osoba

z lepszym wykształceniem dobrze polecona szuka posady w biurze jakiej instytucji w Poznaniu lub jako kasjer, kancelista, kontroler, zarządcą domu i t. p. zaraz lub od 1. 10. r. b. Łask. oferty pod lit. D. A. nr. 5038 do Eksp. Kurjera Pozn.

Poszuk. miejsca

dla mego syna chcącego się uczyć w składzie towarów biawatnych i artykułów męskich. 5082

W. WRONECKI, Barcin

Bartschin/Netze.

Uczciwe dziewczę

do posyłek i lekkich prac przy pakowaniu potrzebne zaraz lub nieco później. Posada stała, dobrze płatna. Zgłoszenia: Rycerska II. a. wejście 5. II. piętro na prawo.

Żonaty lecz bezdzietny, portjer

potrzebny od 1. października. Pisemne zgłoszenia do Eksp. Ordynownika pod Nr. 4988.

Pieniędzy

na hipoteki po 4% do 5 proc. i za wkładem po 5 do 6 proc. do spłatania w dogodnych ratach poleca S. A. Majka we Wrocławiu (Breslau X. — Moltkestr. 31.) Poszukuję na czas 2-3 tygodni

Grand Hotel de Rome w winiarni i piwiarni koncert salonowy.

W Berlinie

Zimmerstr. 97. przy Friedrichstr. w moim pensjonacie mam pokoje z całkowitym utrzymaniem dla przybywających kształcić się także dla przyjeżdżających na dni. Dziwonek ulicy przy wejściu. 4954

Skrzeżuska.

Dzierżawy.

I. p. 4 pokoje balkon. oraz wszelkie nowoczesne wygody od 1. 10. 1912 do wynajęcia 6083

ulica Strzelecka 3-b.

I. p. 4. duże pokoje balkon. 4 pok. kuchnia, łazienka, pokój dla służby nad wysokim parterem.

3 lokale duże

nowo urządzone na biura lub pracownie, w podwórzu na parterze od 1. października lub wcześniej. 5 22

Poszukuje się dzierżawy folwarku

200-500 morg. za wysoką cenę. Zgłoszenia do Eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5090.

Sprzedaż

Okazja bardzo korzystna

Skład kolon. w centrum miasta dobre zaprow. z nową maglą i z przyłegłym ładnym pomieszkaniem z powodu śmierci bardzo tanio natychmiast lub później do nabycia. — Bliższych wiadomości w Eksped. Ordynownika pod nr. 5012.

TORUN

Prawie nowa kamienica z 2 interesami od przeszło 20 lat istniejąca przy ożywionej ulicy, dla podsz. wieku na sprzedaż za 62 000 mk. komorn. 3 847 mk., wplaty do 15 tys. mk. Oferty pod nr. 4925 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Dobra egzystencja!

Bardzo dobre od 20 lat zaprowadzony

skład kolonialny przyborów wojskowych z restauracją i zajazdem

w głównej ulicy tuż przy koszarach w mieście powiat. z 26 000 mieszkańców jest dla stósunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Oferty pod nr. 4978 do eksped. Kurjera Poznańskiego

Szlachecka wieś rycerska

350 morg na pograniczu pow. Wyrzyk w Prus. Wsch. z nadkompletaem żywym i martwym inwentarzem, hipoteki uregal. bardzo dobra łagodna ziemia około 80 morg. awał. jak, 200 mg. pastwiska ogrodz. płem. za 350 tys. przy wpl. 150 tys mk. do nabycia. Ziemia drewn. 100 ciężk. wólow tułocznych, 10 koni i t. d. Zgłoszenia pod nr. 5010 do Eksped. Kurjera Poznańskiego.

Wszelkie

jesiennie-zimowe

Nowości



już nadeszły:

kostjmy, spódnice,
paletoty kolorowe
paletoty czarne,
paletoty pluszowe,
paletoty astrachanowe.
Peleryny
płaszczki wieczorne,
gotowe suknie,
okrycia dla dziewcząt
kołnierze futrzane,
mufki i serdaki.



M. MALINOWSKI

Największy specjalny magazyn okryć damskich.
Stary Rynek 57. parter i I. piętro.

Sprzedaż dóbr.

Polecamy następujące dobra w Prusach Wschodnich:

| | |
|---------------------------------|---|
| Powiat pilkalski (Pillkallen) | 630 morg. Cena 200 000 wplaty 60 000 mk. |
| „ Klajpedzki (Memel) | 1050 „ „ 525 000 „ ca 200 000 „ |
| „ wyrudzki (Insterburg) | 660 „ „ 235 000 „ 45 000 „ |
| „ 480 „ „ 180 000 „ 30 000 „ | |
| „ darkiejmski (Darkohnen) | 550 „ „ 210 000 „ 80 000 „ |
| „ 400 „ „ 160 000 „ 45 000 „ | |
| „ 1000 „ „ 400 000 „ 100 000 „ | |
| „ gąbziński (Gumbinnen) | 190 „ „ 75 000 „ 30 000 „ |
| „ ławski nad Preglmem (Wohlauf) | całkowita powierzchnia z 760 morg. ziemi. Cena 360 000 mk. wplaty 80 000 mk |

Insterburger Güterkommission Insterburg.

Dom

parterowy na głównej ulicy z piekarnią i stodołą, 2 1/2 morg ogrodu przy domu i 6 morg roli lub też bez roli jest zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzed. Zgłoszenia pod adr. 4975

Fr. Dorszewski,

Miejska Górka (Goerben).

2 kamienice

w mieście Poznaniu są wskutek stósunków rodzinnych za przystępną cenę do sprzedania. Wplaty potrzebna 15 do 20 tysięcy marek. Bliższe szczegóły pod nr. 4929 do Eksped. Kurjera Pozn.

Parowa młockarnia

dobrze utrzymana, za nadzwyczaj tania cena na sprzedaż. (4502) Szegółów udzieli

Herrn. Nischak w Rawiczu

(Rawitsch).

Posiadłość moja

z pobudow. w roku 1807 budycami tuż przy mieście i dworcu z grodem owocowym i warzywnym dobre położ. na magazyny, dla handlarzy bydła lub też dla pensjonistów etc. zamierzam bardzo tanio sprzedać z powodu zmiany stósunków

Emil Krantz,

Pobiedzka (Ludewitz). 4974

posiadłość

W powiatowem, polskiem i bardzo ruchliw. mieście jest w rynku do nabycia ewent. wydzierżawienia — Oprócz piekarni parowej miesi przy sobie duży skład nadający się do każdego przedsięwiorstwa. Całkowicie przyznosi 3 500 mk. dzierżawy. Nie szuma, ale rzadko rzetelny i zdrowy oferta. Zgłoszenia do ekspedycji Kurj. Poz. pod nr. 5031

Bardzo korzystne do nabycia w okolicy z mieszaną ludnością

2 dobra rycersk.

w Prus. Wschod. sąsiadujące z sobą. Wielkość 2600 morg. z tego 1900 najlepszej ziemi pszennej i buraczanej 130 mg. łąki, 500 morg starego bardzo dobrego lasu 12 mg. stawu, 200 sztuk bydła rogat 60 koni 150 swni, parowa młockar. etc. dom wielkopiętni o 20 pokojach. Cena 750 000 mk. wpl. 200 000 mk. Zgłosz. przyjmują

Maasonstein & Vogler

A. G. Królówiec-Königsberg Pr. — od lit. „A. H. 7614